Nr 164. Kraków, Piątek 21 Lipca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya** J. Hoponas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel** St. Karlińskiego, Sukiennice. — **Handel** Kretschmera, Rynek. — **Handel** J. Ekiera, ul. **Karmelicka 18.**
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie Biuro** dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z walki o szkołę.

Przypadek zdarzył, że gdy w Warszawie, kwestya szkolna stała się palącą i wywołała liczne deklaracye, — to równocześnie w krakowskiej Radzie miejskiej skorzystano ze sposobności wyboru delegata do Rady szkolnej, aby sprawie edukacyi publicznej w kraju, dłuższe poświęcić obrady. Jakkolwiek sprzeczne ścierały się tutaj opinie, na pochwałę krakowskiej Rady miejskiej stwierdzić należy, że pomimo rozłożenia rozpraw aż na trzy z rzędu posiedzenia, nie osłabło w niej zajęcie dla sprawy tak aktualnej, która wypełniała także za każdym razem galerye Izby radzieckiej.

Opozycya, reprezentowana przez demokratów i jednego socyalistę, przypuściła szturm do szkoły dotychczasowej. Zarzucono zarówno szkole ludowej, jak średniej, że nie wyzyskuje ona praw narodowych, nadanych nam przez ustawy zasadnicze państwa, że nie jest ona w naszym narodowym bilansie tą pozycyą czynną, jaką być powinna, jaką widzieć w niej pragniemy. Słuszny, bo poparty licznemi faktami ze strony opozycyi podniesiono zarzut, że do bezpośredniego kierownictwa sprawami szkolnemi powołana Rada szkolna, nie wyzyskuje pełni praw naszych i swoich własnych na to, aby edukacyi publicznej w kraju nadać charakter, odpowiadający intelektualnym i narodowym potrzebom społeczeństwa. W Radzie szkolnej wytworzono i utrwalono za prezydentury p. Bobrzyńskiego system, polegający nie na tem, aby w szkolnictwie wyzyskiwano wszystkie prawa kraju i narodu, lecz raczej aby nie uszczuplano w niczem intencyj, objawianych poza urzędowemi kulisami, przez centralny zarząd oświaty w Wiedniu. Przestano brać prawa już raz przyznane i zdobywać nowe, a zaczęto dobrowolnie abdykować ze starych nabytków. Dowodem tego wprowadzanie coraz więcej austryackości w podręczniki szkolne, przy równoczesnem wykreślaniu z nich wszystkiego, coby na tle narodowem silniej pobudzało fantazyę i uczucia młodzieży. Jeden z mówców demokratycznych, weteran w szkolnictwie ludowem, wypowiedział publicznie zdanie, że czytanki nasze, przerobione na obcy język, mogłyby z równym skutkiem służyć Syngalezom, jak obecnie służyć muszą polskiej dziatwie.

Najwięcej czasu i uwagi poświęcono szkołom średnim. Stwierdzono przedewszystkiem, że główna kategorya tych szkół, gimnazyum, przeżyła się, wzięła rozbrat z życiem i społeczeństwem. Ale i ta organizacya gimnazyów, jaka istnieje, nie została przez krajowe władze szkolne wyzyskana dla celów i potrzeb społeczeństwa. Z tego powodu rozwinęło się pewne zobojętnienie ogółu uczniów i nauczycieli dla szkoły, zobojętnienie, mające wspólne źródło w niezadowoleniu społeczeństwa z tej szkoły. Życie nie może się wstrzymywać w swoim rozwoju, bo życie, to ruch, to ciągła ewolucya pojęć, pragnień, ideałów. A tymczasem szkoła nie podążyła za życiem, zaskorupiła się w szablonie organizacyi z r. 1849 i odzywa się do nas głosem z grobu półwiekowej przeszłości.

Ten głos, nawet gdyśmy bliżsi byli jego źródła, nie przemawiał nigdy do serc i umysłów polskich, bo był to głos obcy. A gdy nam, po nadaniu konstytucyi, pozwolono zmienić jego barwę, to najwyższa, autonomiczna magistratura szkolna nie wyzyskała praw swoich, aby szkoła zrozumialszym i sympatyczniejszym do społeczeństwa przemówiła językiem, aby wogóle do niego się zbliżyła. Stąd poszło, że gdy społeczeństwo, nie oglądając się na szkołę, unarodowiło się i posunęło się naprzód w kierunku kulturalnym i wolnościowym, to nie podążająca za niem szkoła, zwiększała coraz bardziej dzielącą ją od niego przestrzeń.

Narzekania na młodzież, na nauczycielstwo, — przedstawiły się na tem tle w innem oświetleniu. Stwierdzono, że młodzież dzisiejsza, nie jest gorszą od dawnej, lecz jest inną, niż była tamta, bo zmieniło się życie, zmieniło się społeczeństwo...

Stwierdzono wreszcie, że to zaskorupienie się szkoły w szablonie z przed pół wieku, że to zobojętnienie galicyjskiej administracyi szkolnej dla postulatów narodowych i społecznych, nie jest dziełem wypadku lub chwilowej bezwładności, lecz jest następstwem obmyślanego z góry systemu politycznego. Szkoła w Galicyi spoczęła w ręku konserwatywnego, wstecznego, więcej rządowego, niż narodowego, stronnictwa, i ono to wycisnęło na niej swój koteryjny stempel.

W tem streszczałyby się, mniej więcej, zarzuty opozycyi, przez jednych mowców w tym, przez drugich w innym rozwijane kierunku.

Większość konserwatywna krakowskiej Rady miejskiej nie kwapiła się z obroną szkoły. — Oprócz dwóch oficyalnych mowców, delegata i referenta, nikt z jej grona głosu nie zabierał. Ta większość robiła wrażenie, że nietyle zależy jej na ratowaniu jej dzieła, — bo ta sama większość polityczna rządzi szkołą, co zasiada w krakowskiej Radzie miejskiej, — jak raczej na zapewnieniu mandatu delegata dla członka swego stronnictwa.

Dr Jordan, obecny przedstawiciel miasta Krakowa w Radzie szkolnej, z widoczną rezygnacyą regestrował zarzuty, nietyle przeciw niemu, jak przeciw instytucyi szkoły, przeciw panującemu w niej systemowi politycznemu, skierowane. Specyalista w zawodzie fizycznego wychowania młodzieży, ani w swojem sprawozdaniu drukowanem, ani w przemówieniu końcowem, nie uprawniał do wniosku, że reformy szkolne, burzliwie do podwoi Rady szkolnej wstęp sobie torujące, znajdą w nim rzecznika i patrona. W pewnym, specyalnym kierunku, oddawszy niezaprzeczone przysługi wychowaniu publicznemu, nie może dr Jordan łudzić nikogo, że będzie szermierzem myśli, które o reformie szkolnej padły w sali radzieckiej z ust opozycyi.

Nadzieje te rozwiał do reszty referent dr Jaworski, wskazując dyskretnie byłemu delegatowi i zarazem kandydatowi na tę godność, drogi już wydeptane, po których nadal kroczyć powinien w Radzie szkolnej.

Dyskusya szkolna w krakowskiej Radzie miejskiej nie zbliżyła też ku sobie dwóch obozów, które starły się na jej terenie w walce o edukacyę publiczną. Przeciwnie — doprowadziła do wydobycia na światło dzienne i podkreślenie różnicy poglądów, jakie w tej najżywotniejszej dzisiaj kwestyi narodowej i społecznej istnieją między demokracyą polską a konserwatystami. I w tem tkwi niezaprzeczony sukces długich rozpraw szkolnych w krakowskiej Radzie miejskiej, z tego wyłania się kierunek, w jakim zdążać powinny w przyszłości wytężone starania społeczeństwa polskiego w zakresie szkolnictwa.

Opozycya usunęła się od czynnego udziału w wyborze delegata, znając bowiem nieprzejednaną i nienasyconą zachłanność większości, nie chciała ewentualnie swojego kandydata na z góry przewidzianą narazić porażkę. Wybór ponowny p. Jordana obniżyli konserwatyści, dzięki swojemu systemowi majoryzowania mniejszości, do rzędu kwestyi czysto formalnej. — i jako taką załatwili ją w swojem kółku, wyłącznie swojemi głosami, bez udziału tych, co z krytyką obecnego szkolnictwa wystąpili.

A to także godny zaznaczenia sukces, który, wraz z odpowiedzialnością za dalszy kierunek wychowania publicznego, na niepodzielną własność pozostawili demokraci zwycięskiemu, liczbą głosów, nie siłą argumentów, stronnictwu konserwatywnemu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 18 lipca.

(Partye robotnicze warszawskie w przededniu kongresu moskiewskiego. — Język polski na kolejach).

W przededniu tak dawno zapowiadanych donośnych i ostatecznych enuncyacyj i postanowień carskich, Warszawa, skupiona w sobie, nie łudzi się nadzieją, a chwilę i jej znaczenie objaśnia i tłomaczy najlepiej rozrzucona dziś w 20.000 egzemplarzy odezwa centralnego komitetu robotniczego Polskiej Partyi Socyalistycznej, tak wstrzemięźliwej od pewnego czasu w tego rodzaju enuncyacyach. Brzmi ona:

Towarzysze! Przerażony coraz bardziej wzrastającą potęgą rewolucyi, ogłosić ma car zwołanie przedstawicieli ludności jutro 19 (6) lipca. Jest to nikczemna komedya, bezwzględne oszustwo! Jak złodzieje, kryjąc się po swych gabinetach, czynownicy przez wiele miesięcy naradzali się nad najlepszym sposobem oszukania ludu. Komisya Bułygina miała na celu nie co innego, jak wygotowanie projektu najbardziej potwornego, najbardziej oszukańczego, któryby ludowi nic nie dał i władzy carskiej w niczem nie uszczupił.

Komisya Bułygina nie chce parlamentu, tylko jakiejś śmiesznej Rady doradczej. Wybory do tej Rady będą bardzo ograniczone, głos w niej będą mieli tylko ludzie bogaci, żydów podobno wogóle nie dopuści się do wyborów, wreszcie rząd ani słyszeć nie chce o jakiejś samodzielności krajów podbitych, a więc i P o l s k i.

Nie dość tego! Nie dość, że projekt rządowy jest tak ohydny. Zobaczmy, jak rząd gotuje się wprowadzić go w życie.

Stan wojenny rozciąga się na coraz większe przestrzenie. Łódź, Białystok, Libawa, Odessa, Kaukaz, zalane krwią. Zabijają już nie dziesiątki ludzi, ale setki i tysiące. Sądy wydają liczne wyroki śmierci. Więzienia i areszty policyjne przepełnione. Pisma prześladowane, cenzura sroży się, jak dawniej. Prawa, ogłoszone w ostatnich czasach, są nawskróś przesiąknięte duchem policyjnym, duchem ciemięstwa. Rząd nie przestaje organizować pogromów żydowskich i zbroić „czarnych sotni“. Pokazuje to jeszcze jaskrawiej, że zwołanie „przedstawicieli“ to tylko ohydna i śmieszna zarazem komedya. Pokazuje to, że carat bynajmniej nie myśli pozbyć się swego charakteru, że w dalszym ciągu chce pozostać sobą...

Więc precz z tą komedyą, precz z caratem! — Tylko n a g r u z a c h caratu wzniesiemy gmach swej wolności. Nie ustaniemy w bezwzględnej walce rewolucyjnej, dopóki z caratu śladu nie zostanie.

Rosya ludowa, Rosya rewolucyjna, nie uspokoi się, dopóki w Petersburgu nie będzie zwołana k o n s y t u a n t a, tj. zgromadzenie, wybrane przez powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie, w celu urządzenia stosunków politycznych w Rosyi.

Lud roboczy w kraju naszym nie uspokoi się, p ó k i w W a r s z a w i e n i e s t a n i e w ł a s n a n a s z a k o n s t y t u e n t a, w y b r a n a p r z e z p o w s z e c h n e, r ó w n e, b e z p o ś r e d n i e i t a j n e g ł o s o w a n i e, k t ó r e n a d a n a s z e m u k r a j o w i u s t r ó j d e m o k r a t y c z n y i z a p e w n i n a m z u p e ł n ą s a m o d z i e l n o ś ć p o l i t y c z n ą.

Precz z oszukańczemi i bezwstydnemi „reformami“ carskiemi!

N a u l i c e t o w a r z y s z e i t o w a r z y s z k i! Niech protest ludu roboczego rozlegnie się z całą potęgą. Niechaj wszędzie w kraju odbywają się zgromadzenia ludowe pod hasłem: „Precz z caratem!“

N i e c h ż y j e k o n s t y t u a n t a w W a r s z a w i e!

Z całych sił wszelkiemi sposobami przeciwdziałajmy nikczemnym zamysłom carskim!

Precz z caratem!

Niech żyje konstytuanta! Niech żyje socyalizm!

Odezwy te znajdziesz dziś wszędzie, nawet po stacyach kolejowych na stołach w poczekalniach, tak samo, jak zewsząd dochodzą wieści o odbytych w tych dniach pod gołem niebem, w lasach, w i e l k i c h z e b r a n i a c h s o c y a l i s t y c z n o - r e w o l u c y j n y c h.

A równocześnie zarząd główny „Socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy“ rozpowszechnił dzisiaj znowu silną odezwę p. t. „Sojusz nahajki, kropidła i wyzysku“ z protestem przeciw listowi pasterskiemu, oskarżającemu o zbrodnie robotników łódzkich.

„Słyszycie, robotnicy! — są słowa odezwy — za mordy, popełnione przez carat, arcybiskup podnosi skargę do nieba na robotników i socyal-demokracyę. Ani jednej skargi nie podnosi arcybiskup na rząd zbrodniczy! Ani jednej skargi na kapitalistów! Za to, że robotnicy chcieli więcej chleba, choć trochę więcej światła, że chcieli żyć, jak ludzie — że chcieli być obywatelami państwa i kraju, że chcieli rządów ludu, zamiast krwawych rządów złodziei carskich, za to mordował rząd carski bezbronnych“.

Dalej następują silne zwroty przeciw klerowi i carowi.

Obie te odezwy wraz z opisanemi Wam wczoraj zbiorowemi kontr-demonstracyami przeciw uchwałom ugodowym w pałacu hr. Krasińskiego powziętym, malują dosadnie stan obecny, a ogłoszone dziś powołanie do poboru wojskowego 475.246 ludzi, jakkolwiek niby normalnego, choć wcześniej zarządzonego z pociągnięciem tych, którzy mają karty uwalniające od służby wojskowej, dopełnia miary obrazu. Ostatnie to ogłoszenie tłomaczy podaną wczoraj wersyę mobilizacyjną.

Tymczasem dzień po dniu ustala się język polski na kolejach warszawsko-wiedeńskich, mimo wszelkie sztuczki policyjno-żandarmskie, dzięki męskiej postawie rady zarządzającej i całego personalu. A zdarzyło się tak nieszczęśliwie, że obaj zastępcy naczelnego dyrektora, Rosyanina Łapczyńskiego, są właśnie na dłuższym urlopie, t. j. Dworzyński, naczelnik wydziału drogowego (Polak) i Korybut-Daszkiewicz, naczelnik wydziału mechanicznego (Rosyanin, porządny człowiek).

Dzięki temu zastępstwo spadło na p. D u r n o w a, pod presyą rządową przyjętego, zamiast znakomitego inżyniera Franka, na stanowisko naczelnika wydziału ruchu. Ten jakkolwiek oświadczył, iż nie przeszkadza mu jako naczelnikowi wydziału język polski, jednak (pouczony przez Łapczyńskiego) orzekł, iż, jako zastępcy dyrektora, nie wypada mu podpisywać aktów polskich. I mogło przyjść do poważnych następstw, gdyż szło tu o wypłaty asygnacyj dla dostawców, gdy na stanowczą postawę rady i Kronenberga (prezesa kolei) załatwił sprawę dyr. Strassburger, jako mianowany dyr. administracyjny przez radę, który polecił podpisać akta polskie naczelnikowi sekcyi buchalteryjnej, Pellowi. W ten sposób załatwiono się gładko z tą sprawą, tak jak gładko pójdzie w najbliższych dniach przemianowanie stacyj, napisów i ogłoszeń na język polski.

Służba i personal urzędniczy stoją twardo w nowo zaprowadzonej zmianie, sami siebie kontrolując po obywatelsku, aby nie było ani na włos ustępstw.

Grot.

Nowa ofenzywa japońska.

Petersburskie koła dworskie i rządowe z carem na czele bardzo podobno wzięły za złe Japonii okupacyę Sachalinu w przededniu rozpoczęcia rokowań pokojowych. Fama głosi, że w kołach tych uważają nową tę ofenzywę japońską za pewnego rodzaju polityczną i wojenną „n i e t a k t o w n o ś ć“ i że ona to głównie sprawiła, iż w Petersburgu widoki rychłego zawarcia pokoju znacznie się obniżyły.

Jeżeli wieści te polegają na prawdzie, jeżeli w Petersburgu rzeczywiście takie panują pojęcia, w takim razie straszny tragizm tej wojny otrzymuje przez to pewną przymieszkę humoru. Brać za złe nieprzyjacielowi, że dopóki nadarza się sposobność stara się wyzyskać sytuacyę i zapewnić sobie lepsze warunki pokojowe, to już szczyt naiwności i śmieszności. Trzeba przytem wziąć na uwagę, że i Rosya, mimo nawiązania rokowań pokojowych, przeprowadza dalsze mobilizacye, wysyła posiłki i wykonuje nowe ruchy strategiczne na terenie wojny, a dalej, że wodzowie armii mandżurskiej nietylko protestują przeciwko zawarciu pokoju, lecz nadto zapowiadają niezawodne przechylenie się szans ostatecznego zwycięstwa znów na stronę rosyjską. Jeżeli zaś co, to właśnie te patetyczne zapowiedzi generalicyi rosyjskiej dawały Japończykom prawo do dalszych operacyj, co więcej, zmuszały ich wprost do wczesnego podjęcia kroków zaradczych.

Rozdrażnienie rządowych kół petersburskich wzmoże się zapewne jeszcze, jeżeli sprawdzi się wieść, jaka wczoraj nadeszła z Szangaju, a mianowicie, że na p ó ł n o c o d W ł a d y w o s t o k u w y l ą d o w a ł a n o w a s i l n a a r m i a j a p o ń s k a w zamiarze osaczenia Władywostoku i zajęcia tyłów wojskom rosyjskim nad rzeką Tumen. Do tej chwili niema jeszcze urzędowego potwierdzenia tej wieści, jednakże możliwość tego rodzaju dywersyi japońskiej bynajmniej nie jest wykluczona.

Dotycząca depesza nie wymienia miejsca, w którem nowa armia japońska wylądować miała? Ponieważ atoli dnia poprzedniego dowiedzieliśmy się z doniesienia generała Liniewicza, iż japońskie flotyle torpedowców pojawiły się w zatokach Amerykańskiej i Olgi na wschód i północ Władywostoku, nasuwa się przypuszczenie, że miejscem wylądowania Japończyków mogłaby być jedna z tych dwóch zatok, przedewszystkiem zatoka Amerykańska. Władywostok położony jest, jak wiadomo, podobnie jak Port Artura na południowym cyplu długiego półwyspu, półwyspu Murawiewa Amurskiego. Armia przeznaczona do zdobycia tej twierdzy, mogłaby dotrzeć pod jego wały najrychlej, gdyby wylądowała w jednej z zatok otaczających ten półwysep, a więc zatoki ussuryjskiej lub amurskiej. Przypuszczać atoli można, że ta właśnie najbliższa droga do twierdzy zamkniętą została przez Rosyan linią m i n p o d w o d n y c h i że wobec tego Japończycy, dążąc do oblężenia twierdzy, wybiorą drogę dalszą, lecz bezpieczniejszą. A właśnie zatoka Amerykańska, oddalona od Władywostoku o 100 kilom., czyli trzy dni marszu, bardzoby się do tego celu nadawała.

Natomiast wylądowanie większej siły zbrojnej w zatoce O l g i, oddalonej od Władywostoku o blisko 300 kilometrów, mogłoby mieć na celu nie tyle oblężenie Władywostoku, ile okupacyę nowego terenu rosyjskiego, środkowej części „p r o w i n c y i P r z y m o r s k i e j“.

W pierwszym wypadku, jeśli wysłana tam rzekomo armia ma rozpocząć oblężenie Władywostoku, musi ona mieć siłę znaczną, co najmniej 50 do 60 tysięcy głów. Wobec licznej załogi Władywostoku, podjęcie zamiaru tego ze słabemi siłami, połączone by było ze zbyt wielkiem ryzykiem a nawet i niebezpieczeństwem.

Do przewiezienia zaś takiej armii potrzeba conajmniej 100 okrętów transportowych. Gdyby więc rzeczywiście miała miejsce dywersya japońska w takich rozmiarach, byłby to dowód, że Japonia bynajmniej jeszcze nie jest tak wyczerpana, jak to przypuszczają w Petersburgu, przeciwnie, że zdobyć się może jeszcze na zadanie Rosyi nowego silnego ciosu, a tem samem, że zwlekanie z zawarciem pokoju położenie Rosyi bardzo pogorszyćby mogło.

O sile obronnej Władywostoku niewiele wiemy dotychczas. Korespondent wojenny paryskiego „Journalu“, Paweł Erio, odbył niedawno

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

32 (Ciąg dalszy)

I tak gorąco to mówił, tak poczciwie, że każde słowo, kiej słodkość największa, lało się w serca i kieby słońce rozpalało w duszach, że dziwna błogość przejmowała wszystkich, jeno lipeckie ludzie zatrzęsły się z żalu i przypomnienia krzywd tak boleśnie ścisnęły dusze, jaże ryknęli wraz płaczem, krzykiem, szlochaniem i walili się krzyżem na podłogę, tym jękiem żalnym, tym skrzypotem serdecznym, wołając o zmiłowanie i poratunek!...

Zakotłowało się w kościele, płacz się podniósł powszechny i krzyki, ale wnet pomiarkowali drudzy i jęli podnosić lipeckie kobiety, usadzać je a krzepić dobremi słowy, a dobrodziej poczciwy, ocierając łzy rękawem, wołał, że Pan Jezus doświadcza tych, których miłuje, iż chociaż zawinili, kara rychło się skończy, bych jeno dufali w miłosierdzie Pańskie, a leda dzień powrócą wszystkie chłopy...

Uspokoili się po tych słowach, ulżyło im galanto i dufność wstąpiła w serca.

A gdy wnet potem ksiądz zaintonował u ołtarza pieśń Zmartwychwstania, kiej organy wtórem huknęły z całej mocy, kiej dzwony zaśpiewały na cały świat, a dobrodziej z Przenajświętszym Sakramentem jął zstępować ku narodowi, w sinym obłoku kadzideł i dzwonnej wrzawie pieśń buchnęła ze wszystkich gardzieli, zakolebała się ciżba, palący wicher uniesienia osuszył łzy i porwał dusze, i naraz, społem, kiej ten bór człowieczy, rozchwiany i śpiewający jednym ogromnym głosem, ruszył procesyą za proboszczem, któren monstrancyę dzierżył przed sobą, że jakoby słońce złociste, słońce promieniejące rozgorzało nad głowami, płynąc zwolna skroś gęstwy nieprzeliczonej, wskroś świateł jarzących, w kadzielnych dymach ledwie dojrzane, śpiewaniami opowite i przez oczy wszystkiego narodu i przez serca wszystkie z miłością niesione...

Obchodzili kościół we środku a wolniuśko, noga za nogą, cisnąc się w strasznej ciasnocie i śpiewając z całej mocy, a organy wciąż grały, a dzwony bezustannie biły...

Alleluja! Alleluja! Alleluja! Huczał kościół, aż mury się trzęsły, śpiewały serca wszystkie i gardziele, a te głosy płomienne i ogniem nabrzmiałe, niby żar-ptaki, rwały się z krzykiem wesela ogromnym, kołowały pod sklepieniami, kiejby poślepłe w upale, i w noc wiośnianą płynęły, na słońca się gdziesik niesły, we wszystek świat, kaj jeno uniesieniem dusze człowiecze sięgają...

Prawie przed północkiem skończyło się nabożeństwo i ludzie jęli się śpieszno na świat wywalać. Tylko Hanka ostała jeszcze, bo się tak rozmodliła gorąco, tak ją ano słowa księże przejęły otuchą, a te śpiewy radosne, nabożeństwo i pamięć tego, czego to dzisiaj dopięła, tak ją ukrzepiły, iże całą radość składała pod Jezusowe nogi, zapomniawszy w pacierzu o całym świecie. Dopiero Jambroży brząkaniem kluczów przyniewolił ją do wyjścia z pustego już kościoła.

Że nawet i ten strach o Antka, któren od tyla czasu żył w niej i skowyczał za leda powodem, jakby w niej pomarł nagle, tak bardzo poczuła się spokojna i dufna w sobie.

Rozglądała się za swojemi, posuwając się wolno ku domowi, gdyż wozy toczyły się nieprzerwanym łańcuchem i ludzie szli całemi kupami bokiem drogi, ledwie dojrzanej, bo księżyc już zaszedł i ciemno było na świecie, bure chmurzyska ciągnęły górą, co trocha przesłaniając te granatowe pola nieba, kaj się jarzyły gwiazdy dalekie.

Noc szła ciepła, cicha i od ros obfitych wilgotnawa, z pól pociągał mięciuchny wiaterek, przejęty surowizną ziemic i mokradeł, a po drogach roznosiły się miodne zapachy topoli i brzózek. Ludzie mrowili się w cieniach wsi, że ino kajś niekaj zamajaczyły głowy na jaśni powietrza nie przysłonionego; wszędy rozlegały się kroki a głosy, pieski też zajadlej docierały z opłotków, a po chałupach tu i owdzie rozbłyskiwały światła.

Hanka, opatrzywszy po drodze stajnie i obory, poszła do chałupy. Już się tam kładli spać.

— Niech jeno wróci a gospodarzy, to ni słówkiem mu przypomnę przeszłe. — Postanawiała, rozdziewając się do snu. — A jeżeli znowuj się z nią sprzęgnie? — Pomyślała naraz, dosłyszawszy Jagusię, wracającą na swoją stronę.

Legła w pościel, nasłuchując czas jakiś. Na wsi było cicho, jeno z dróg dalekich trzęsły się ostatnie turkoty wozów i głosy zamierające w pustych oddalach.

— Bogaby nie było, ni sprawiedliwości na świecie! — szepnęła groźnie, ale zbrakło jej sił do rozmyślań, bo śpik ją zaraz z miejsca zmorzył.

. . . .

Nazajutrz bardzo późno obudziły się Lipce.

Dzień się już ozwierał, kiej to modre oko, jeszczech bielmem śpiku zasnute, ale już widne do cna i połyskujące, a wieś spała w najlepsze.

Nie kwapili się zrywać z barłogów, choć dzień ci to szedł Pańskiego Zmartwychwstania. Słońce wyniesło się zarno od wschodu i zagrało w stawach a rosach, i płynęło po bladem, wysokiem niebie, jakby śpiewając wszemu światu ciepłem a światłością Alleluja! Niesło się ogromne i promienne wskroś mgieł przyziemnych, wskroś sadów, i chałup, i pól, że ptaki zaśpiewały radośnie, wody dzwoniły weselnym bełkotem, bory zaszumiały, wiater powiał, zatrzęsły się młode liście, a ziemia zadrgała, że gęste runie zbóż zakolebały się cichuśko i rosy kiej łzy posypały się na ziemię.

Hej! wesoły dzień nastał! Chrystus nam zmartwychwstał! Alleluja!

Zmartwychwstał On, umęczon i lutą złością zabit! Powstał-ci znowu w żywe, z ciemności, z mrozów, z pluch się wyniósł Najmilszy! Śmierci srogiej się wydarł, zmógł niezmożone ku człowiekowemu szczęściu, i oto w ten czas wiośniany, w tę porę rodną, unosi się nad ziemiami, w tem słońcu przenajświętszem utajony, i rozsiewa wokół wesele, budzi omdlałe, ożywia martwe, wznosi przygięte, jałowe zapładnia.

Alleluja! Alleluja! Alleluja!...

Tem ci to świat wszystek się rozlegał onego dnia Pańskiego.

Jeno w Lipcach było ciszej i smutniej niźli po inne roki w tę porę.

Zaspali galanto, bo już o dużym dniu, kiej słońce wciągało się nad sady, dopiero ruch się czynił po chałupach, skrzypiały wierzeje i rozczochrane głowy wyglądały rozziewane na świat Boży, któren stojał w słońcu, skowronkowemi świergotami dzwoniący i młodą zielenią przytrząśnięty.

I u Borynów zaspali. — Jedna Hanka, co się ździebko poraniła, by obudzić Pietrka do szykowania konia i bryki, sama zaś zajęła się przygotowywaniem święconego. Jóźka tymczasem z niemałym piskiem pucowała dzieci, sama się też we świąteczne szmaty przyodziewając, a pod studnią na podwórzu, Pietrek z Witkiem domywali się do czysta, tylko stary Bylica zabawiał się z pieskiem na ganku, często nosem pociągając, czy już krają kiełbasy.

Wedle zwyczaju, nie rozpalano ognia w kominie, kontentując się zimnem święconem. Właśnie je była Hanka przynosiła z ojcowej izby, rozdzielając po talerzach, że każdemu porówno wypadało po kawale kiełbasy, szynki, sera, chleba, jajek i placka słodkiego.

(C. d. n.)

wycieczkę do tej twierdzy i taką o jej stanie przesyła relacyę:

„Władywostok otaczają wysokie góry. Na południe zakrywa miasto wyspa Rosya, a ponadto broni z tej strony przystępu siedm wielkich fortów, 38 bateryj nadbrzeżnych i 200 bateryj lądowych, pominąwszy już liczne szańce. — W kierunku północnym bronią Władywostoku cztery linie fortyfikacyjne, z których ostatnia położona jest w promieniu 14 wiorst od miasta. — W kierunku południowym, jak również i na wyspie Rosya, założono podobno trzy linie fortyfikacyjne. Pięć fortów broni północnej części miasta i dwa dalsze leżą na wyspie. Od siedmnastu miesięcy pracowało dniem i nocą 20.000 ludzi nad wzniesieniem owych fortyfikacyj. Stare fortyfikacye zupełnie przebudowane; nowe otaczają miasto potrójnym, miejscami nawet poczwórnym pasem fortów.

„Garnizon składa się z 85.000 ludzi. Twierdza posiada ogółem 2000 dział i mitrajlez, 400 milionów nabojów i odpowiednie zapasy pocisków artyleryjskich. Zapasy żywności obliczone są na dwa lata“.

Korespondent dodaje, że informacye te otrzymał od komendanta Władywostoku, generała Kazbeka. Lecz właśnie ta okoliczność zmniejsza znacznie wiarygodność podanych cyfr, które wydają się wogóle zbyt przesadnemi. Dotychczas bowiem głoszono ze strony rosyjskiej, że załoga Władywostoku liczy 30 do 40.000 ludzi.

O armii japońskiej, która posuwa się w kierunku na Władywostok od strony południowej, a więc przez Koreę, korespondent „Journalu“ donosi, że znajduje się ona obecnie w Mienggczin, w pobliżu przylądka Kozekon, mniej więcej w odległości 200 wiorst od Władywostoku.

O akcyi japońskiej na wyspie Sachalin otrzymała londyńska „Daily Mail“ od swego korespondenta w Tokio depeszę tej treści: **Japończycy zajęli już cały Sachalin.** Wszystkie większe rosyjskie oddziały kapitulowały. Tylko mniejsze oddziałki cofnęły się w głąb wyspy. Ludność powraca do swych zatrudnień. Japoński komendant zawiadomił ją, że w imieniu mikada **obejmuje wyspę w posiadanie** i że utworzy prowizoryczny rząd.

Listy słowiańskie.

Lublana, 18 lipca.

(Janez Trdina. — Organizacye słowieńskie na Pobrzeżu. — Towarzystwo rolnicze w Krainie. — Odwiedziny serbo-chorwackie. — Macierz słowieńska).

Sławniejsze imiona w dziejach Słowieńców, to wyłącznie literaci, zwłaszcza z pokolenia starszego. Do imion tych należy Janez Trdina (1830—1905), jako młodzian czynny politycznie w epoce budzenia się narodów, jako mąż i starzec, poświęcający wolne chwile literaturze. Lubo był profesorem w gimnazyach chorwackich, do świata chorwackiego nie przylgnął zupełnie, a chociaż nauczał filologii klasycznej, staremu światu przecież ducha swego nie oddał, ale poświęcił swoje siły ojczystym dziejom i życiu rodaków, Słowieńców. Barwę polityczno-dziejową posiadają jego „Pamiętniki“ z epoki Bachowskiej. W poemacie „Hasan-beg“ marzył o stworzeniu epopei słowieńskiej. Największą jednak sławę mają jego „Bajki in povesti o Gorjamih“ (Baśnie i opowiadania o górnych Kraincach), oraz wydana przez Macierz słowieńską „Zgodovina (dzieje) slovenskoga naroda“. Grób jego świeży jeszcze się runią nie zazielenił.

O Pobrzeżu, a przedewszystkiem o Gorycyi, ogólny sąd panuje, że tam Włosi są żywiołem najsilniejszym, a może i jedynym. A jednak w Gorycyi są Słowieńcy liczebnie silni i mają zwarte organizacye, jak „Spółka handlowo-przemysłowa“ i „Gorycki bank ludowy“, oparte na znacznym kapitale. Ze związków towarzyskich na czoło wybija się „Koło śpiewackie i muzyczne“. Posiada ono szkołę śpiewu i muzyczną, pięknie się rozwijającą. Koło urządza corocznie dwa wielkie popisy koncertowe, którym uznanie artystyczne wysokie składają i Niemcy i Włosi

Na żadnem polu Słoweńcy nie czynią tak wielkich postępów, jak w sferze gospodarczej. Organizacye ich służyć mogą innym za wzór, a owoce pracy drugim zachętą być mogą. Kraińskie towarzystwo rolnicze posiadało w roku 1904 członków 5988, obecnie zaś liczba ta doszła do siedmiu tysięcy. Podstawę i siłę towarzystwa tworzą „podrużnice“, odpowiadające naszym kółkom rolniczym po gminach. Jest ich 130. Towarzystwo utrzymuje szkołę kowalską i gospodarską, ma dwóch nauczycieli rządowych i jednego nauczyciela uprawy wina. W ostatnim roku zalesiło obszar pusty 25 tysiącami sadzonek. Wielką zasługę ma za dostarczanie maszyn, narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych, a największą może w organizacyi gospodarstwa mlecznego. Mała Kraina posiada obecnie 58 mleczarń, które spodziewają się sprzedaży 10 milionów litrów mleka, skoro roku zeszłego 59 mleczarń sprzedało 6 i pół miliona litrów mleka za 719.872 koron. Na tem polu Kraina przoduje Galicyi. Towarzystwo wydaje swój organ „Kmetovalec“ (Rolnik) w 6000 egzemplarzy i co roku tomik „Kmetijske knjižnice“. „Kmetijska družba“ miała w roku ostatnim 421.444 koron dochodu, z czego 45.756 koron przekazano budżetowi na rok bieżący.

Pod hasłem: „łączmy się i poznajmy się“, obradowali w Belgradzie literaci i malarze wszystkich narodów południowo-słowiańskich.

Pod tem samem hasłem urządzała zjazdy młodzież serbska, bułgarska, chorwacka i słowieńska. W tych dniach dla wzajemnego poznania się przybyli Serbowie i Chorwaci do „białej“ Lublany, aby w podróży okrężnej zwiedzić i poznać zachodnie kresy Słowiańszczyzny południowej.

Kultura i sztuka słowieńska odsłania się w pełni miłym gościom. Przed miesiącem niespełna artyści słowieńscy i śpiewacy zebrali wawrzyny na scenie zagrzebskiej. W roku najbliższym gotuje się świat południowo-słowiański do wielkiej uroczystości, jaką ma być powszechny zlot sokolstwa słowiańskiego z nad Adryatyku i Dunaju.

„Macierz słowieńska“ na 41 walnem zgromadzeniu podała obszerniejsze sprawozdanie ze stanu biblotek. Wśród książek w roku ostatnim, nabytych drogą zamiany lub darów, widnieje 120 tomów rosyjskich, 78 czeskich dzieł, 9 niemieckich a tylko 7 polskich. (M. S. otrzymuje drogą zamiany wydawnictwa krakowskiej Akademii). — Cyfry te świadczą o ofiarności autorów rosyjskich i czeskich dla innych Słowian i o silniejszej zamianie wydawnictw między Słowieńcami a Rosyą i Czechami, niż między nami a Słowieńcami. — Czytają też na południu wiele po czesku, po rosyjsku się uczą w „russkich krużkach“, tylko „poljakoljuba“ ciężko szukać będzie. Polonofilów stworzyć muszą sami Polacy. I.

Z parlamentarnej komisyi przemysłowej.

Wiedeń, dnia 20 lipca.

Stała komisya przemysłowa, przeszedłszy do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem rządowem, załatwiła na dwóch posiedzeniach referat posła Huebera o egzaminach uczniów w przemysłach rękodzielniczych na pomocników (dotychczas czeladnikami zwanych).

Zastrzeżenie posła Doboszyńskiego, że ustawodastwo w sprawach nauki przemysłowej do sejmów należy, że więc z udziału posłów autonomistów w obradach i głosowania nie należy wnioskować, iż z tego stanowiska zeszli, zostało do protokółu wciągnięte.

Z pomiędzy kilku zmian, w projekcie rządowym poczynionych, przeszła kompromisowo po ostrej dyskusyi ta zmiana, że członka komisyj egzaminacyjnych z grona pomocników nie ma przełożeństwo stowarzyszenia przemysłowego ustanawiać, lecz zgromadzenie pomocników, przynajmniej od lat czterech w przemyśle zajętych, ma go wybierać. Dalej idące wnioski posła Elderscha zostały odrzucone.

Na wniosek pos. Doboszyńskiego przeszła poprawka, przez cechy krakowskie żądana, iż przewodniczącego komisyi egzaminacyjnej mianuje władza przemysłowa na wniosek przełożeństwa stowarzyszenia przemysłowego. Projekt rządowy pomijał stowarzyszenia i przepisywał tylko wysłuchanie Izb handlowo-przemysłowych.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu przerwano dalsze obrady nad referatem p. Huebera i wzięto na porządek referat p. Stojana o kasie chorych i kasie wsparć dla członków stowarzyszeń.

Po ożywionej rozprawie, w której brali udział posłowie: Eldersch, Hueber, Böheim i przedstawiciel rządu Deperis, przyjęto wniosek kompromisowy, orzekający, że stowarzyszenia mogą uchwalić zobowiązania swoich członków co do spłacania kas chorych, udzielania bezpłatnie lekarstw i pomocy lekarskiej, łącznie z opłatą pogrzebu. Natomiast nie jest dopuszczalne ubezpieczanie obowiązkowe pogrzebu. Resztę postanowień przyjęto nie według projektu rządowego, lecz wedle wniosków referatów.

Następne posiedzenie naznaczono na wtorek 25 b. m.

Zagadki astronomiczne.

Publiczność nie wiele zajmuje się astronomią i i jej zagadnieniami, wyjątek jednakże czyni wobec Marsa, który po słońcu i księżycu jest najbardziej znanem ciałem niebieskiem. Niezliczone rozprawy popularne, zajmujące się znaną sprawą kanałów na Marsie i sensacyjnem pytaniem, czy ten planeta jest zamieszkany przez ludzi, znajdują chętnych czytelników, którzy snują na ten temat fantastyczne wnioski. Jak wiadomo, na Marsie, który posiada, jak się zdaje, atmosferę, podobną do atmosfery naszej ziemi, znajdują się lądy stałe, wyspy i morza, prócz tego zaś tak zwane „kanały“, stanowiące oddawna przedmiot astronomicznych badań. Kanały te przecinają ląd stały w najrozmaitszych kierunkach, biegnąc w prostej linii od morza do morza, albo od morza do wielkich jezior. W niektórych miejscach kanały ciągną się równolegle do siebie, a wogóle rozkład ich odznacza się symetrycznością, a nawet celowością.

Sprawą kanałów na Marsie zajmowali się i zajmują dotąd liczni astronomowie, snując niezliczone teorye, zbijające się nawzajem. W ostatnich czasach bardzo wielu zwolenników zjednała sobie teorya, dowodząca, że kanały na Marsie nie istnieją wcale, i są tylko optycznem złudzeniem. Tymczasem z Ameryki nadeszła sensacyjna wiadomość, która za jednym zamachem obaliła teoryę o złudzeniu optycznem. Jak donosi jedno z poważnych czasopism astronomicznych, znany badacz Marsa, wybitny astronom amerykański, Percival Lowell, przy pomocy asystenta swojego, Lamplanda, zdołał, po wielu usiłowaniach, zdjąć fotografię kanałów na Marsie, co dotąd, z wielu powodów, uważano za niemożliwe. W ten sposób rzeczywiste istnienie kanałów zostało udowodnionem, ku radości tych, którzy teoryę o złudzeniu optycznem uważali za osobistą przykrość.

Teorya ta wywoływała o tyle zdziwienie, że każdy człowiek, pośród pewnych warunków, mógł za pomocą teleskopu oglądać owe kaanały, które zawsze przedstawiały tę samą sieć symetryczną. Mimowoli nasuwały się wątpliwości, czy możliwą jest rzeczą, ażeby optyczne złudzenie dawało zawsze takisam obraz. Ale wyznawcy owej teoryi umieli na poparcie jej przytaczać cały szereg spostrzeżeń. Z pomiędzy licznych dowodów zajmującem bardzo było doświadczenie Maundera i Evansa, astronomów, pracujących w obserwatoryum w Greenwich. Uczeni ci w odpowiedniej odległości umieszczali przed uczniami szkoły niższej mapę Marsa, na której kanały nie były wyrysowane, inne atoli szczegóły, widzialne przez teleskop, były podane. Chłopcom polecono odrysować tę kartę, nie powiedziawszy im, że to jest mapa Marsa. Otóż uczniowie podobno umieszczali na swoich rysunkach kanały, pomimo że ich na mapie nie było. Doświadczenie to obudziło uzasadnione wątpliwości, ale ze względu na powagę Maundera znalazło ogólną wiarę.

Jeżeli doniesienie z Ameryki o fotografiach kanałów na Marsie sprawdzi się w całej pełni, naówczas nikt nie będzie mógł wątpić o ich istnieniu, niepodobna bowiem posądzać przyrządu fotograficznego o złudzenie optyczne. Jeżeli jednakże istnienie kanałów na Marsie zostanie udowodnionem stanowczo, naówczas przed uczonymi powstanie zagadnienie, czem są owe kanały i w jaki sposób powstały. Czy są to geologiczne ukształtowania, jak przypuszczał ich odkrywca Schiaparelli? Czy może pasy wegetacyjne wzdłuż wąskich ramion wody? A może wreszcie mamy przed sobą dzieło istot, obdarzonych rozumem, jak to przypuszcza francuski astronom Flammarion? Prostolinijność i celowość owych kanałów przemawia za hipotezą Flammariona, a jednak w umyśle rodzi się powątpiewanie, ażeby sztuczne kanały, mające 30 do 300 kilometrów szerokości, biegły w prostej linii bez względu na naturalne przeszkody, przecinając lądy na przestrzeni tysięcy kilometrów. Byłyby to dzieła, wobec których nasza technika zasłużyłaby na nazwę partactwa. Ale na ten zarzut można odpowiedzieć, że mieszkańcy Marsa na polu sztuki technicznej stoją tak wysoko nad nami, jak np. Europejczyk nad Papuasem. Wszak Mars jest o wiele starszym od naszej ziemi, więc i mieszkańcy jego mogą istnieć dłużej niżeli nasz ród ludzki, a co za tem idzie, przejść większy okres ewolucyi. Teoretyczne przypuszczenie Flammariona może być realną prawdą. Sprzeciwia się to naszym antropocentycznym zapatrywaniom, ale jest możliwem.

Kronika warszawska.

(Składki na robotników. — Starania o szkołę i język polski. — Zamachy na rewirowych. — Wynik konkursu. — Licytacya Pieskowej Skały. — Legat. — Usłużni włościanie. — Oszacowanie majątkowe.)

Wczorajszy „Goniec Poranny“ w artykule wstępnym, zatytułowanym „Pomoc doraźna“, rzuca projekt masowej ofiarności społeczeństwa na rzecz robotników pozbawionych pracy, których obecnie jest przeszło 350.000. Los tych nędzarzy, zwłaszcza w jesieni i zimie, będzie straszny, dlatego „Goniec“ proponuje, aby we wszystkich handlach i sklepach ustawić puszki, do których wrzucaliby kupujący pieniądze, jako składkę dla robotników.

Na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi szkolnej Koła właścicieli domów postanowiono postarać się o pozwolenie na zbieranie na szkołę ofiar od obywateli m. Warszawy i okolic bez oznaczenia wysokości składek, z tem tylko nadmienieniem, że składający rubli 50 będą mieli pierwszeństwo w umieszczaniu dzieci w gimnazyum (prywatnem) i udział w Radzie nadzorczej, która stanowić będzie o wyborze dyrektora, nauczycieli, programu i opłacie za naukę. Następnie wybrano 3 członków podkomisyi, która zajęłaby się wyborem kandydata na dyrektora i po porozumieniu się zdała sprawę na następnem posiedzeniu komisyi szkolnej. Do podkomisyi wybrani zostali: pp. Jan Radwański, prezes koła, G. Krzysztofowicz i B. Filipowicz. Następne posiedzenie komisyi szkolnej z powodu nagłości sprawy odbędzie się w nadchodzący piątek dn. 21 b. m. o godzinie 8 w Muzeum przemysłu i rolnictwa.

P. Maksymilian Luksenburg, z upoważnienia zebranych w poniedziałek na naradzie w magistracie właścicieli domów w Warszawie, wysłał następującą depeszę do rady ministrów:

„Zebrani dzisiaj właściciele domów miasta Warszawy, wobec braku samorządu miejskiego, uważali się za uprawnionych, zgodnie z ukazem najwyższym z d. 3 marca r. b. być wyrazicielami opinii znacznej części ludności miasta i proszą radę ministrów o przyspieszenie wprowadzenia samorządu miejskiego, o nadanie wszystkim poddanym jednakowych praw bez różnicy pochodzenia i wyznania, oraz o nadanie zupełnej wolności językowi polskiemu“.

Wprowadzanie języka polskiego we wszystkich instytucyach i korporacyach krzewi się w Warszawie z żywiołową siłą. N. p. w biurach urzędów starszych zgromadzeń rzemieśniczych, aczkolwiek we wszystkich sprawach wewnętrznych posługiwano się językiem polskim — na zewnątrz, w stosunku z magistratem wszelka korespondencya prowadzoną była w języku rosyjskim i cechy zmuszone były utrzymywać specyalnych pisarzy do korespondencyi rosyjskiej, bo nawet do prezydenta miasta o wydanie chorągwi cechowych na uroczystość Bożego Ciała, wnosić musiano po rosyjsku. Obecnie wszystkie cechy posługują się w korespondencyi z magistratem językiem polskim.

Wczorajszy „Warszawskij Dniewnik“ z powodu częstych zamachów na życie rewirowych, dziwiąc się, że ogół mieszkańców Warszawy nie bierze w obronę rewirowych przed zamachami i nie ściga dokonywujących zamachy, proponuje, aby dla zapewnienia im względnego przynajmniej bezpieczeństwa, wyznaczono szeregowców załogi warszawskiej, którzyby towarzyszyli rewirowym podczas obchodzenia rewirów i wogóle na ulicy. Według obliczenia „Warszawskiego Dniewnika“, potrzeba w tym celu wyznaczyć około 250 żołnierzy.

Konkurs na budowę morgi (domu przedpogrzebowego) na Pradze został rozstrzygnięty przez magistrat w dniu wczorajszym. Sąd konkursowy pierwszą nagrodę przyznał projektowi pod godłem „Memento“, którego autorem okazał się inżynier p. Henryk Gay, drugą projektowi pod godłem „Podkowa“, autor architekt p. Alfons Gravier, poza tem zaś wyróżniono projekty pp.: inżyniera Stanisława Filipowskiego i budowniczego Władysława Jabłońskiego. Pierwsza nagroda wynosiła 300 rubli, druga 200, za prace wyróżnione autorzy otrzymali po 100 rubli. Prace konkursowe wystawione będą prawdopodobnie na widok publiczny.

Wczoraj na licytacyi w warszawskim sądzie okręgowym dokonano sprzedaży majątku ziemskiego „Pieskowa Skała“, położonego w gubernii kieleckiej. Słynną posiadłość nabył adw. przys. Wacław Trejdosiewicz za sumę 11.002 rub. dla Towarzystwa firmowo-komandytowego „Zamek Pieskowa Skała H. Dobrzycki i Sp.“

Kilka z warszawskich instytucyj filantropijnych otrzymało sowity legat. Mianowicie zmarły 15 maja b. r. w Krakowie ś. p. Jan Skrzyński, znany dobrze w szerokich kołach Warszawy, w testamencie poczynił następujące zapisy na cele dobroczynne: Dla warszawskiego Tow. dobroczynności, na stypendya dla rzemieślników 15.000 rubli, dla warszawskiego szpitala dla dzieci przy ulicy Aleksandrya 3000 rubli, dla „Biura nędzy wyjątkowej“ 2000 rubli i dla „Tow. opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi przy ulicy Hożej nr. 70“ 5000 rubli.

Z powodu szerzących się obecnie w różnych stronach Królestwa Polskiego i Litwy ruchów agrarnych z tendencyą wrogą dla właścicieli większych majątków, zapisać należy jeden wręcz przeciwny wypadek. We wsi Gródek, w gub. siedleckiej, włościanie widząc, że na polach majątku p Franciszka Godlewskiego rzepak już dojrzał i czeka na sprzęt, o godz. 4 rano udali się na pole i do południa sprzątnęli 15 morgów. Wynagrodzenia nie chcieli przyjąć żadnego.

Społeczeństwo pod zaborem rosyjskim zaniepokojone zostało nowem, o niewiadomym celu, rozporządzeniem rządu. Mianowicie władza wyższa poleciła organom odnośnym dostarczyć w czasie możliwie najkrótszym danych, dotyczących stanu majątkowego mieszkańców Królestwa Polskiego, przyczem w informacyach, dotyczących wsi, polecono uwzględnić wszystkich tych właścicieli ziemskich, którzy posiadają grunta 300 morgów i więcej. Co do stanu majątkowego mieszkańców miast, władze wykonawcze otrzymały specyalną instrukcyę. (Może idzie tutaj o cenzus dla wyborów. Przyp. „N. Ref.“).

Kronika.

Kraków, 20 lipca.

W sprawie zapomóg narodowych dla młodzieży z Królestwa Polskiego ogłasza lwowski komitet obywatelski następujący komunikat:

Suma składek, zebranych przez komitet na naukę dla młodzieży, szukającej przytułku w naszym kraju, wynosi 2813 kor. 9 h., 202 lirów 32 ct. Część, zebrana za pośrednictwem administracyi „Słowa Polskiego“, lub przysłana wprost do komitetu, a następnie ogłoszona również w „Słowie Polskiem“, wynosi 2784 kor. 36 h., 202 lirów 32 ct. (w czem mieści się także suma 46 koron, 202 lirów 32 ct., zebrana pierwotnie na tablicę Słowackiego we Florencyi, a potem przeznaczona dla relegowanej młodzieży); część zebrana za pośrednictwem administracyi „Kuryera Lwowskiego“ wynosi 28 kor. 73 h. Do komitetu przysłano oprócz tego na ten sam cel dwa pierścionki złote, wartości paru dziesiątek koron.

Ponieważ obecnie opieka nad relegowaną młodzieżą skoncentrowała się w Krakowie, gdzie zarząd główny „Związku Pomocy Narodowej“, wsparty subwencyą Rady miasta, zajął się umieszczeniem, utrzymaniem i zorganizowaniem pomocy naukowej dla abituryentów, przybyłych w liczbie około czterdziestu (nie czterdziestu, lecz osiemdziesięciu; prz. „N, Ref.“), a koszta utworzonej szkoły wyniosą około kilkunastu tysięcy koron, komitet lwowski przekazał wszystkie zebrane przez siebie datki na ręce „Związku Pomocy Narodowej“ w Krakowie.

Dziękując serdecznie wszystkim, którzy na nasze wezwanie z dnia 30 marca b. r. w jakikolwiek sposób przyczynili się do tak wydatnego wsparcia naszej młodzieży, prześladowanej za obronę wysokich ideałów narodowych, oświadczamy zarazem, że dalsze składki na ten cel posyłać należy wprost do Związku Pomocy Narodowej w Krakowie, dokąd również należy skierować wszystkich petentów.

Prof. dr Stanisław Bądzyński. Dyr. Wojciech Biechoński. Dr Edward Dubanowicz. Prof. dr Placyd Dziwiński. Prof. dr Ludwik Finkel. Dr Kazimierz Jarecki. Wiktorya Niedziałkowska. Prof. dr Jan Gwalbert Pawlikowski. Dr Eugeniusz Piasecki. Dr Zdzisław Próchnicki. Helena Szczepanowska. Dr Franciszek Tomaszewski. Prof. dr Kazimierz Twardowski. Dr Władysław Witwicki. Benigna Wolska. Prof. dr Rudolf Zuber.

Gotowość pośredniczenia w zbieraniu dalszych składek oświadcza administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Administracya „Nowej Reformy“ nadal także przyjmuje składki na cel powyższy.

Na zapomogi narodowe dla młodzieży szkolnej z zaboru rosyjskiego do dyspozycyi zarządu głównego Związku pomocy narodowej nadesłano z redakcyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie kwotę 46 kor., oraz 202 liry 32 cent. (= 191 kor. 20 hal.); razem 237 kor. 20 hal. Są to pieniądze zebrane swego czasu przez „Słowo Polskie“ na tablicę Słowackiego we Florencyi, a przekazane potem z powodu niemożliwości urzeczywistnienia tamtego celu — dla relegowanej młodzieży.

Nadto na tenże cel nieznany ofiarodawca we Lwowie złożył dwa damskie złote pierścionki z brylancikami, które wraz z powyższą sumą przesłane zostały do kasy Zarządu głównego Z. P. N. w Krakowie.

O pomoc na oświatę. Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“ otrzymujemy następujące pismo:

Praca wśród ludu wydaje zawsze zdrowe owoce, skoro prowadzona jest z gorącem dlań umiłowaniem i poświęceniem. W odległej gminie tarnopolskiego powiatu, Bucniowie, proboszcz tamtejszy ks. Józef Czarkowski zorganizował i sam prowadzi we własnym domu kurs przygotowawczy dla synów włościańskich, mających chęć uczęszczania do gimnazyum i kształcić się dalej. Co roku, dzięki bezinteresownej i ofiarnej pracy ks. Czarkowskiego, kilku chłopców wstępuje do gimnazyum tarnopolskiego. Niedawno zdało egzamin znowu 3 uczniów do klasy II gimn., a 5 egzamin z II półrocza II klasy gimnazyalnej. Złożyli z dodatnim skutkiem egzamina: Michał Długolaty, Piotr Chomiak, Feliks Polkowski, Michał Kołodenny, Julian Hewelka; ci przechodzą obecnie do klasy III. Trzej zaś: Bazyli Jakubiszyn, Olch Koerner i Stefan Morawski zrobili egzamina wstępne do II klasy gimnazyalnej. Opłaty wpisowe pokrywa ks. Czarkowski z ofiar obywatelstwa. Brak jedynie książek i mundurków dla uczniów, pochodzących z niezamożnych rodzin wieśniaczych. Dlatego też Zarząd główny T. S. L., który popiera kurs ks. Czarkowskiego, z gorącą odnosi się prośbą do polskiej młodzieży gimnazyalnej o ofiary w książkach naukowych dla klas gimnazyalnych i mundurki uniformowe średniej wielkości dla kresowych kolegów. Dary przesyłać należy pod adresem: ks. Józef Czarkowski, proboszcz ob. łac. w Bucniowie, o. p. Ostrów koło Tarnopola, lub składać w biurze Zarządu głównego T. S. L., Szczepańska 7.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Beringera posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem, w myśl wniosku prezydenta, uchwalono zaprowadzić elektryczne oświetlenie w sali Rady miasta, oraz wstawić do sali piec gazowy dla uzupełnienia ciepła, gdyby się okazało, że dotychczasowy piec kaflowy nie wystarcza. Do załatwienia rachunków i zamówień ekonomatu miejskiego wydelegowała sekcya dodatkowo r. m. dra Bobilewicza. Dla spraw szkolnych i podpisywania odnośnych rachunków szkolnych wydelegowała sekcya r. m. Drozdowskiego. Dalej uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wnioski sprzedaży gruntów miejskich przy ulicy Łobzowskiej 159$^1/_2$ sążnia kwadratowego po cenie 70 koron za sążeń oraz przy ulicy Swoboda 196·7 sążni kwadratowych po cenie 80 koron za sążeń. — W końcu wydelegowała sekcya komisyę, złożoną z radców miejskich: Bialika, Domańskiego, Drozdowskiego, Kosobuckiego, Markusa i wiceprezydenta Sarego, celem zbadania stanu budynków zakładu czyszczenia miasta na Dajworze i przedłożenia sekcyi w tej sprawie odpowiednich wniosków.

Z uniwersytetu. P. Edward Leszczyński, rodem z Przemyśla, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Zapadanie się ulicy Szujskiego. Z miasta piszą nam: Szosowy gościniec ulicy Szujskiego, zwanej dawniej Asnyka, w miejscu, gdzie przechodzi pod nim łożysko Rudawy, począł się od dni kilku zapadać, tworząc obecnie otwór półmetrowej objętości. Zapadanie się gruntu w tem miejscu świadczy, że całe ubezpieczenie brzegów Rudawy jest silnie uszkodzone i że grozi bezpieczeństwu zdrowia ludzkiego, nadto, że poruszona przez dzienniki kilkakrotnie sprawa osuwania się w łożysko Rudawy brzegów ulicy Krupniczej na zbiegu ulicy Dolnych młynów była i jest aktualną. Może nareszcie zapadanie się szosowego traktu ulicy Szujskiego pobudzi budownictwo miejskie do zajęcia się tą sprawą, w celu ochrony zdrowia, a nawet życia przechodzącej tamtędy ludności.

Uzbrojenie agentów policyjnych. Z powodu ostatniego napadu na komisarza policyi, Trzeciaka, władze zezwoliły wszystkim agentom policyjnym w Krakowie nosić broń palną dla osobistej ich obrony.

Operetka. „Narzeczona milionerka“, grana wczoraj przez artystów lwowskich po raz drugi, szczerze ubawiła licznie zgromadzoną publiczność. Operetka ta daną będzie w sobotę po raz trzeci i ostatni z pp.: Kliszewską, Miłowską, Okońskim i Lelewiczem w popisowych rolach.

Dziś we czwartek i w niedzielę piękna operetka Millöckera „Siedmiu szwabów“, a jutro w piątek na ogólne żądanie japońska operetka „Gejsza“.

Z teatru powszechnego. Wesołe wodewile i burleski, wystawiane w teatrze powszechnym przy ulicy Dietlowskiej, gromadzą co wieczór w budynku pocyrkowym licznych widzów, spragnionych taniej, przyjemnej rozrywki. — Piąte przedstawienie „Wesołej wdówki czyli Lony Barisson“, komicznej burleski C. Danielewskiego, zapełniło tak jak i poprzednio widownię teatru. Zgromadzeni nagradzali artystów salwami oklasków, zmuszając ich do powtarzania aktualnych kupletów i chóralnych śpiewów. Wystawianie tego rodzaju utworów wskazuje na wprawną rękę kierownika, który, zharmonizowawszy zespół artystów, stworzył całość nader udatną.

Tow. „Eleuterya“ i „Eleusis“ w Krakowie urządzają w niedzielę 23 b. m. wycieczkę do Dąbrowy pod Szczakową. Odjazd z Krakowa w niedzielę rano o godz. 9 m. 20 pociągiem kolei północnej z głównego dworca. W Dąbrowie odbędzie się zabawa w lesie. Wszelkich objaśnień udziela biuro informacyjne Tow. „Eleuteryi“, otwarte codziennie od godziny 4 do 5 po południu przy ulicy Jagiellońskiej l. 5.

Hiszpańscy oszuści. Od dłuższego czasu do Krakowa i innych miast Galicyi napływają listy z opisami o rzekomych spadkach lub podstępnemi propozycyami, w celu wyłudzania od łatwowiernych mniejszych lub większych kwot pieniężnych na wydobycie tych zapisów. W ostatnich czasach do pewnego mieszkańca z Dębnik nadszedł list od niejakiego Baldomery Ruiza, rzekomo skazanego za oszukańcze bankructwo, w którym przedstawioną była propozycya przybycia do Madrytu i wykupienia pakunków, zawierających rozmaite dokumenta, upoważniające do podniesienia kwoty 925.000 franków. Oszust zaproponował łatwowiernemu $^1/_3$ część tej kwoty. Banda tych podstępnych oszustów, znana władzom hiszpańskim pod nazwą „Entierro“, operuje już oddawna i zwykle doskonale jest poinformowaną o stanie majątkowym osób w Galicyi, które chcą wyzyskać. Że jednak, mimo ostrzegań w prasie, znajdują się ciągle naiwni, świadczy fakt, że przed dwoma miesiącami dwóch mieszkańców Nowej Wsi Narodowej pod Krakowem wyjechało do Madrytu, aby podjąć spadek po nieistniejących krewnych. Wobec tego policya ostrzega łatwowiernych przed oszustami.

Kara za pracę oświatową. Wydział Towarzystwa młodzieży polskiej „Znicz“ w Bochni przesłał nam następującą uchwałę: „Wobec faktu dyscyplinarnego przeniesienia przez miejscową Radę szkolną okręgową dwóch nauczycielek z Bochni za czynny udział w pracy oświatowej z ramienia Towarzystwa „Znicz“ w zapadłe kąty powiatu, Towarzystwo „Znicz“ wyraża swe najgłębsze oburzenie i protestuje przeciw temu“.

Zapytujemy z tego powodu p. namiestnika, jako prezydenta Rady szkolnej krajowej, czy przytoczone przez wydział Towarzystwa „Znicz“ powody są dostateczne do przeniesienia nauczycielek i czy faktyczna strona zajścia jest mu wiadomą?

Z Żywca piszą nam:

Czy „Sokół“ istnieje w Żywcu? Zdaje się, że „Sokół“ żywiecki po odbytym zlocie w czerwcu b. r. spoczywa spokojnie na laurach, zapominając kompletnie o patryotycznych uroczystościach. Tak n. p. dnia 15 z. m. minęło 495 lat od zwycięstwa polskiego oręża nad krzyżacką potęgą pod Grunwaldem. Rocznica ta przeminęła w Żywcu cichutko, zupełnie zapomniana. Wydział „Sokoła“, którego pierwszym obowiązkiem jest wskrzeszać jak najwięcej rocznic świetności dziejów narodu polskiego i uroczystem ich obchodzeniem budzić ducha miłości Ojczyzny, śpi prawdopodobnie snem sprawiedliwego.

W kierunku obchodów, urządzonych przez „Sokół“ żywiecki, tego roku kalendarzowego oprócz wieczorku urządzonego w rocznicę powstania styczniowego, nie mieliśmy szczęścia słyszeć ani o rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki na rynku w Krakowie 24 marca 1794, ani o rocznicy wiekopomnej konstytucyi z 3 maja 1791. Mniej mówić, a więcej czynów dowodzących żywotności „Sokoła“, przedewszystkiem tu na kresach, gdzie mamy do walczenia z hakatyzmem i prusofilstwem, w wysokim stopniu wśród Żywczan zakorzenionem.

Obserwator.

Z Lanckorony piszą nam: Straż ogniowa ochotnicza w Lanckoronie urządza w niedzielę dnia 23 lipca 1905 r. wycieczkę na Zamczysko, połączoną z muzyką i tańcami, przeznaczając czysty zysk na straż pożarną. Komitet tworzą pp.: Wojciech Wicher, naczelnik straży ogniowej ochotniczej i Marcin Wrześniak, prezes straży ogniowej ochotniczej. Początek z uderzeniem godziny 2-giej popołudniu. Bilet wstępu 50 hal. od osoby, nie kładąc tamy dobroczynności.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Starosta przed sądem. Z Jasła piszą nam: Rozprawa karna dra Oberlaendera przeciwko staroście hr. Michałowskiemu o obrazę czci, zapowiedziana na d. 20 b. m., nie odbyła się, albowiem sąd tutejszy otrzymał telegraficznie polecenie, aby akty tej sprawy bezzwłocznie przedłożone zostały wyższemu krajowemu sądowi karnemu w Krakowie. Sąd tutejszy o uchwale tej strony interesowane, jakoteż i świadków zawiadomił, a akty dotyczącej sprawy w dniu 19 b. m. do Krakowa odesłano. Równocześnie hr. Michałowski, przebywający obecnie w Dobrzechowie, mianowany został radcą namiestnictwa.

Napad Rusinów na Polaków. W „Słowie Polskiem“ czytamy: W dniu 17 b. m. urządzał „Sokół“ w Tłumaczu festyn, na który zjechało dosyć Sokołów ze sąsiedztwa, celem wzięcia udziału w publicznych ćwiczeniach, które miano na tym festynie produkować. Było tam dużo Sokołów chłopów z okolicznych wsi, jak Tarnawica i Jezierzany. Są to odwieczne osady polskie, utrzymujące do dziś dnia czystość życia polskiego. Do Sokołów jezierzańskich wstąpili w odwiedziny ich krewni

i znajomi, a także częściowo Sokoli tłumaccy, wracający z ćwiczeń wojskowych ze Stanisławowa. Jezierzanie, biorący udział w festynie, zostali wieczorem jeszcze w Tłumaczu, a rezerwiści odjechali do domu. Nagle rozeszła się po parku, miejscu zabawy, pogłoska, że Rusini pobili Sokołów jezierzańskich. Przebieg zdarzenia był następujący: Na drodze do Jezierzan tuż za Tłumaczem jest góra dość stroma. Część jadących zeszła z wozu dla ulżenia koniom i szła ścieżką między domami. Tu ich obskoczyli Rusini, których, na powstały krzyk, zaczęło się coraz więcej gromadzić, i ponieważ byli w sile przeważającej, pokaleczywszy trzech jezierzańskich, zmusili ich do ucieczki ku wozowi. Tu ich otoczyli i siedzącego na wozie młodego człowieka przytrzymawszy, bili kamieniami po głowie, tak, aż go pozbawili przytomności. Stan pobitego na wozie jest groźny.

Zmarli.

Romuald Chaberski, czeladnik blacharski, assesor sądu przemysłowego, przeżywszy lat 56, zmarł 18 b. m.

Marya z Wiehlerów Lityńska, żona oficyała podatkowego, zmarła w Tarnobrzegu, przeżywszy lat 25.

Piotr Oliwa, emerytowany urzędnik pocztowy, właściciel realności, przeżywszy lat 57, zmarł 18 b. m. w Sanoku.

Ze świata.

Wiec w synagodze. Do „Nowosti“ telegrafują z Berdyczowa, że w ubiegłym tygodniu o godzinie 8 wieczorem w największej synagodze miejscowej odbył się mityng ludowy, zwołany przez organizacyę miejscowego „Bundu“. Obecnych było na naradzie 6.000 osób. Policya i dragoni utrzymywali porządek na zewnątrz.

Rodzina Koerberów. W Wiedniu pojawiła się księga genealogiczna szlacheckich rodzin państwa austryackiego. Pierwszy jej rocznik obejmuje 172 rodziny, pomiędzy niemi rodzinę Koerberów. Otóż Koerberowie byli niegdyś patrycyuszami w miastach Wschowo i Leszno w księstwie Poznańskiem, a szlachectwo otrzymali w r. 1785. Po raz pierwszy nazwisko Koerberów pojawia się w r. 1712. Naówczas Chrystyan Koerber był królewskim polskim pocztmistrzem polowym, od r. zaś 1719 poborcą cłowym. Karol Henryk Chrystyan Koerber, urodzony w r. 1754, był urzędnikiem książęcego domu Sułkowskich. W r. 1784 na podstawie atestu króla polskiego, otrzymał od cesarza Józefa II szlachectwo niemieckie.

Przeciwko handlowi dziewczętami. Wczoraj weszła w życie prawie we wszystkich państwach europejskich nowa umowa w sprawie uniemożliwienia handlu dziewczętami.

Defraudacya. Przed niedawnym czasem wywołało w Budapeszcie sensacyę uwięzienie b. posła do Sejmu węgierskiego, dra Horwatha, pod zarzutem sprzeniewierzenia. Wczoraj dr Horwath za sprzeniewierzenie publicznych pieniędzy w kwocie 12.000 koron skazany został na rok więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich.

Dobry przykład. W Wiedniu bawi obecnie kapitan marynarki rosyjskiej Zimmermann, były dowódca torpedowca, który znajduje się rozbrojony w Kinczau. Po rozbrojeniu tego torpedowca dowodził kapitan Zimmermann oddziałem piechoty marynarskiej w Porcie Artura i podczas oblężenia tej twierdzy otrzymał trzy rany. Po kapitulacyi Portu Artura kapitan Zimmermann powrócił do Petersburga, stamtąd zaś udał się do Wiednia, gdzie leczy się w pewnem prywatnem sanatoryum. Jeden z redaktorów dziennika wiedeńskiego „Die Zeit“ odwiedził kapitana Zimmermanna, który rozmawiał o klęskach rosyjskich na lądzie i na morzu, podając ich powody. Są to znane rzeczy, które kapitan tylko potwierdził, pomijamy je więc, przytaczamy natomiast szczegóły o wielkich książętach rosyjskich. Zły przykład — mówił kap. Zimmermann — dają najwyższe sfery. Gdy wielcy książęta Cyryl i Borys przybyli na plac boju, nie było dla nikogo tajemnicą, że musieli usunąć się z Petersburga z powodu ciężkiego zgorszenia, które tam wywołali swojem postępowaniem. Jeżeli sprawa tych dwóch wielkich książąt, której bohaterką była znana kokota, oburzyła nawet mieszkańców Petersburga, przyzwyczajonych do tego rodzaju zajść, to można sobie wyobrazić, jaki to był skandal. O w. księciu Włodzimierzu wyraża się opinia publiczna równie ujemnie. Zupełnie otwarcie mówią w Petersburgu, że w. ks. Włodzimierz, jako prezes komitetu, który zajmował się budową cerkwi, poświęconej pamięci Aleksandra II, zdefraudował co najmniej 2 miliony rubli. Sprawa ta znaną jest całej Rosyi i czytano listy, w których w. ks. Włodzimierz od pewnego urzędnika owego komitetu żądał raz 200.000, a drugi raz 100.000 rubli. A znamienną dla stosunków rosyjskich jest okoliczność, że urzędnik ten został za sprzeniewierzenie sądownie ukarany. — Wielcy książęta dają przykład, a oficerowie wiernie ich naśladują.

Katastrofa w tunelu. Jak gdyby jakieś fatum zawisło nad tunelem przez górę Bosruck w Austryi dolnej, którego budowa powoduje częste wypadki. Jak donosi telegram ze Spital am Pyhrn, wczoraj urwał się kamień w owym tunelu i zranił dwóch robotników śmiertelnie, a dwóch lekko.

Samobójstwo córki generała. Przed kilku dniami w Atenach 22-letnia, prześlicznej urody córka generała Smoleńskiego, który odznaczył się kilkakrotnie walecznością podczas wojny grecko-tureckiej, wydaliła się z domu ojca i na cmentarzu wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie. Ojciec i siostra samobójczyni, zawiadomiona o tym strasnym wypadku, udali się natychmiast na cmentarz. Siostra zmarłej ujrzawszy zwłoki swej ukochanej siostry, porwała leżący obok trupa rewolwer i usiłowała strzelić do siebie, ale przeszkodzono jej w tem i odebrano morderczą broń. W liście, zaadresowanym do siostry, samobójczyni napisała, iż woli umrzeć, niż żyć ciągle pod opieką surowego, bez serca ojca. W całem mieście samobójstwo to wywołało wielkie wzburzenie przeciw generałowi Smoleńskiemu, tem bardziej, że zmarła cieszyła się wszędzie ogromną sympatyą.

Śmierć z upałów. Z Nowego Jorku donoszą: Wskutek upałów zmarło wczoraj w miastach wschodniej części Stanu 96 osób; w nocy przyszła burza i spowodowała obniżenie temperatury.

Kto da więcej? Na zapomogi narodowe dla młodzieży szkolnej z zaboru rosyjskiego złożono 2 złote damskie pierścionki z brylancikami do spieniężenia. Pierścionki te obejrzeć można w magazynie jubilerskim p. Karola Czaplickiego (Plac Maryacki). Ofiarowano za nie 18 złr. Kto da więcej?

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw, oficyała rachunkowego Zygmunta Zajdlera, oficyała pocztowego Henryka Heilmana i asystentów pocztowych Eliasza Habera i Władysława Łasińskiego koncepistami krajowej dyrekcyi poczt we Lwowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistów sądowych przy sądzie krajowym w Krakowie, Stefana Gembarzewskiego i Franciszka Zastawniaka oficyałami kancelaryjnymi, oraz przeniósł kancelistów Jana Grundböcka z Wieliczki do Dębicy, Stefana Sypowskiego z Leżajska do Wieliczki, Ludwika Książkiewicza z Biecza, Romana Ernsicha z Radomyśla i Stanisława Biernata z Gorlic — wszystkich do Tarnowa oraz Adama Biedę z Radomyśla do Kolbuszowej; tudzież zamianował kancelistami Jana Kwaka dla Gorlic, Jana Żukowskiego dla Biecza i Pawła Medwida dla Radomyśla.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
W piątek: „Gejsza“.
W sobotę: „Narzeczona milionerka“.
W niedzielę: „Siedmiu szwabów“.

Z kalendarza. W Piątek 21 lipca: Daniela, Praksedy i Wiktora; w sobotę 22 lipca: Maryi Magdaleny i Teofila m.; w niedzielę 23 lipca: Apolinarego b. m. i Libor.

Wschód słońca 21 lipca o godzinie 3 min. 56, zachód o godz. m. 36; długość dnia godzin 15 m. 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 lipca termometr doszedł od 13·5 do 19·3 C.; barometr podnosi się, wahając się.

Dnia 20 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 738·7 mm., termometru 14·5 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przep. na jutro dla Galicyi zachodniej na 10 lipca: pochmurno, chwilami deszcz, dążność do polepszenia.

Dział ekonomiczny.

× Krycie dachów materyałami krajowymi. Magistrat w Tarnopolu złożył w ręce „Centralnego związku fabrycznego“ oświadczenie, że obcego wyrobu „eternitu“ (łupku asbestowego) do krycia dachów używać nie będzie.

Budapeszt, 20 lipca. Pszenica na maj 15·66 do 15·68, pszenica na październik 16·22 do 16·24, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·80 do 12·82; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·46 do 11·48; kukurydza na maj 15·30 do 15·32; kukurydza na czerwiec 10·72 do 10·74; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; pięknie.

Ofiary. Na ofiary wojny: M. D. z Bochni koron 4·20 Członkowie czytelni w Wadowicach koron 95·70.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 lipca.

Strejk robotników budowlanych. Wczoraj odbyło się w hali muzycznej na placu powystawowym zebranie delegatów pracodawców i robotników w celu porozumienia się co do powrotu do pracy robotników. Imieniem delegatów robotników p. Lisiewicz przedstawił zgromadzonym proponowane przez pracodawców warunki ugody, nad którymi wywiązała się burzliwa dyskusya. Ponieważ pracodawcy podzielili robotników na najrozmaitsze kategorye i w płacy nie spełnili żądań robotników, zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, wyrażającą, że z oburzeniem odrzuca te propozycye pracodawców, musi uważać je jako prowokacyę i uchwala strejk dalej prowadzić.

Po zgromadzeniu odbył się zwykły pochód przez miasto, w którym wzięło udział około 300 robotników. Pochód zakończyła przemowa jednego z reprezentantów socyalnej demokracyi pod pomnikiem Mickiewicza.

Nastrój wśród strejkujących jest bardzo burzliwy. O niektórych warunkach, jak n. p. o podziale robotników na kategorye, nie chcą nawet słyszeć. Jedno z najgłówniejszych żądań, od którego nie chcą odstąpić, jest żądanie minimum w następującej formie: minimum płacy ukwalifikowanego murarza ma wynosić 4 korony dziennie, minimum płacy cieśli 3 kor. 90 hal., pomocników budowlanych 2 kor. 60 hal., kobiet 1 kor. 80 hal.

W chwili obecnej sytuacya strejkowa przedstawia się bardzo groźnie.

Lwów przeciw niebezpieczeństwu epidemii. Z powodu pojawienia się cholery wśród szeregów rosyjskich w Mandżuryi, Rosya europejska dziś już czyni przygotowania na zwalczenie tej zarazy, która według ludzkich przewidywań w przyszłym roku pod berłem cara się pojawi. W tem samem przewidywaniu grożącego naszemu sąsiadowi niebezpieczeństwa, czyni i magistrat lwowski przygotowania na przyjęcie go, a to sprowadzając aż z Berlina barak dezinfekcyjny i wznawiając komisyę anticholeryczną. Lwów będzie zatem zabezpieczony i do pewnego stopnia wobec cholery odpornie spreparowany. Pozatem jest rzeczą rządu pamiętać o małych mieścinach galicyjskich i tam również na ewentualne pojawienie się cholery wszystko przygotować.

Koszta ostatniej ulewy. Nadzwyczajna ulewa, która nawiedziła Lwów w d. 16 czerwca b. r., wyrządziła w potokach i drogach publicznych bardzo znaczne szkody. Naprawa tych szkód, oczyszczenie rowów przydrożnych, ubezpieczenie brzegów i oczyszczenie koryt potoków, płynących przez miasto, wreszcie usunięcie namułu i naprawa wymuleń na drogach publicznych kosztowały gminę 11.000 kor.

Jubileusz. Dr Jan Dylewski obchodził dziś 10-lecie urzędowania swego, jako wiceprezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie. Z powodu tej uroczystości gremium urzędników tego sądu złożyło jubilatowi życzenia.

Pogrzeb ś. p. Elżbiety Skalskiej odbył się wczoraj o godz. 5 popołudniu z Zakładu dla nieuleczalnych, przy ul. Kurkowej l. 43, na cmentarz Łyczakowski. Gdy wyniesiono zwłoki, odśpiewał chór „Echa“ pod batutą p. Lustiga „Beati mortui“ Mendelsohna, poczem kondukt ruszył na miejsce wiecznego spoczynku. Rydwan żałobny pokryty był wieńcami, między innymi od artystów teatru miejskiego we Lwowie, od koleżanek, z Krakowa, od Amalii Kasprowiczowej i w. in.

Między innymi szli w orszaku żałobnym: prezydent miasta p. Michalski, radni miejscy pp. prof. dr Roszkowski i Czarnecki, dalej prof. dr Balascis, radca Praun, b. artysta teatru skarbkowskiego p. Hertrich Woleński, grono artystów teatru miejskiego z dyrektorem Gliksonem na czele i w. in. Na cmentarzu, po odprawieniu egzekwii, chór „Echa“ pożegnał zmarłą pieśnią „W mogile ciemnej“. Zwłoki złożono w grobowcu obok zwłok jej męża ś. p. Tadeusza Skalskiego.

† Wiktor Wołczyński, fotograf, współpracownik zakładu Trzemeskiego, zmarł we Lwowie. Zmarły był redaktorem i wydawcą „Wiadomości Fotograficznych“; napisał cenny podręcznik fotograficzny dla amatorów p. t. „Brewiarzyk fotograficzny“. „Lwowskie Towarzystwo fotograficzne“ rozwój swój zawdzięcza pracy i energii ś. p. Wołczyńskiego. Zmarły posiadał także pewien talent poetycki i ogłaszał drukiem swoje utwory pod pseudonimem „Rotkiw“.

Repertoar operetki lwowskiej.
W piątek: teatr zamknięty.
W sobotę: „Weseli małżonkowie“.

Kongres ziemstw.

Tesame ziemstwa, których deputacya przez usta ks. Trubeckiego wezwała cara, na pamiętnem posłuchaniu w pałacu zimowym, do zwołania przedstawicielstwa narodowego, zebrały się obecnie w Moskwie, aby przyłożyć skalpel krytyczny do projektu Bułygina o „dumie narodowej“. Jak już z przebiegu pierwszych posiedzeń wynika, kongres ziemstw odrzuci cały projekt Bułygina, jako nieodpowiadający intencyom narodu.

Na widownię kongresu występują znani działacze konstytucyjni ze sfer inteligencyi rosyjskiej.

Hr. Heyden, prezydent cesarskiego Towarzystwa gospodarczego, już za czasów wszechwładztwa Plehwego napisał do tego ministra list otwarty, w którym w możliwie najostrzejszych wyrazach napiętnował całą jego politykę.

Gołowin jest przewodniczącym ziemstwa moskiewskiego. Znany jest z tego, że cały projekt Bułygina nazwał niesmaczną i śmieszną komedyą.

Ks. Dołgoruki, prezes ziemstwa, jest autorem dzieł o autonomii ziemstw i już za czasów Plehwego stał na czele akcyi, mającej położyć kres jego rządom. Plehwe odniósł jednak zwycięstwo, ks. Dołgoruki pozbawiony został swej godności. Szlachta jednak nie chciała wybrać kogo innego prezesem ziemstwa, aż wreszcie po śmierci Plehwego został ks. Dołgoruki do swoich godności przywrócony.

Petrunkiewicz jest członkiem ziemstwa twerskiego i należał do deputacyi, która zaraz po wstąpieniu na tron cara Mikołaja II wyraziła wobec niego konieczność zwołania reprezentacyi narodowej. Jest to jeden z najgwałtowniejszych mowców nowoczesnej Rosyi, przez reakcyonistów zwany „rosyjskim Mirabeau“.

Telegramy „N. Reformy“ z dnia 20 lipca.

Obrady kongresu ziemstw.

Moskwa. W kongresie ziemstw bierze udział 200 osób. Prezydentem wybrano jednomyślnie hr. Heydena.

Prezydent moskiewskiego ziemstwa przedstawił kongresowi trudności, jakie władze czyniły kongresowi. Jak się pokazało, trudności te wynikły z pogłosek, że kongres zamierza proklamować konstytuantę. Biuro kongresu złożyło zapewnienie, że takiego zamiaru nie ma. Mimo iż generał-gubernator starał się, aby kongresowi nie robiono trudności, zjawił się na wczorajszem posiedzeniu policmajster w towarzystwie urzędników policyjnych, którzy przynieśli pisemne wezwanie władzy do zamknięcia posiedzenia i odczytali dotyczące ustawy i cyrkularze, na których podstawie władze uważają kongres za nielegalny. Prezydent kongresu oświadczył, że uważa zarządzenie władzy za nieprawne i z tego powodu nie czuje się w obowiązku uwzględnić to zarządzenie. W końcu oświadczył, że posiedzenia nie zamknie. Policmajster zażądał wymienienia nazwisk obecnych i wydania dokumentów. W odpowiedzi odezwały się głosy: „Notuj pan całą Rosyę!“ Wkońcu udało się policyi spisać protokół.

Z powodu protestu jednego z członków kongresu przeciw dyskusyi nad projektem Bułygina, który jeszcze nie został oficyalnie ogłoszony, wskazano ze strony biura kongresu na to, że dzienniki petersburskie ogłosiły projekt, który z żadnej strony nie spotkał się z zaprzeczeniem. Fakt, że zakazano nawet przedruku projektu, potwierdza jego autentyczność.

Na wczorajsze posiedzenie przybyła deputacya kongresu przemysłowców, celem powitania kongresu, biuro jednakże odmówiło przyjęcia deputacyi.

Kongres ziemstw otrzymał memoryał związku moskiewskiej inteligencyi żydowskiej, w sprawie udziału izraelitów w reprezentacyi ludowej.

Policya na posiedzeniu kongresu.

Londyn. Korespondent „Timesa“ z Moskwy donosi niektóre szczegóły o przebiegu pierwszego posiedzenia kongresu ziemstw.

Posiedzenie zagaił prezes ziemstwa moskiewskiego Gołowin, następnie dopiero wybrano przez aklamacyę jednogłośnie prezesem kongresu br. Heydena, wiceprezydentami Gołowina, Szetkina i Pietrunkiewicza. Obrady odbywają się w prywatnych salonach księcia Dołgorukiego. W chwili zebrania się kongresu przed pałacem ks. Dołgorukiego mała tylko zebrała się liczba publiczności, ponieważ szersze koła nie wiedziały, o której godzinie i gdzie nastąpi zagajenie obrad. Zaledwie atoli przystąpiono do weryfikacyi mandatów członków kongresu, których jest 284, bez członków honorowych, doniesiono zebranym, **że policya wtargnęła do pałacu, co wielkie wywołało oburzenie.** Gospodarz domu, ks. Paweł Dołgoruki, syn ochmistrza domu carskiego, oświadczył natychmiast, że policya niema prawa wdzierać się do jego prywatnego mieszkania. Mimo to po chwili wszedł do salonu komisarz policyi w towarzystwie kilku policyantów i zawołał:

„Proszę zamknąć ten parlament!“

Słowa te większe jeszcze wywołały oburzenie. Prezes kongresu zapytał, z czyjego rozkazu komisarz przybywa na zebranie, poczem odwołał się na mowę cara, wypowiedzianą do deputacyi ziemstw, a więc do niego, ks. Trubeckiego, Dołgorukiego i innych, a wkońcu oświadczył, że wobec tych słów carskich nie ustąpi przed nielegalnym krokiem policyi. Wówczas ze wszystkich stron zaczęto wołać do komisarza:

— Gdzie masz żandarmów, gdzie masz kozaków?

Następnie przyszedł do skutku kompromis z policyą. Komisarz udał się do sąsiedniego salonu, gdzie spisywał nazwiska wszystkich obecnych, ci zaś dobrowolnie i chętnie podawali swoje nazwiska.

Po odejściu policyi rozpoczęły się bardzo ożywione rozprawy. Zaraz na wstępie uchwalono energiczny protest przeciwko temu wtargnięciu policyi do domu prywatnego. — Gdy następnie ks. Karotkin Rostowski oświadczył, że należy skonstatować, iż kongres nie solidaryzuje się z tymi, którzy pragną Rosyę oswobodzić przez zbrodnię, odezwały się znów liczne i głośne protesty, mniemano bowiem, że mowca występuje przeciwko ostatnim zamachom. Zgromadzenie uspokoiło się dopiero, gdy książę wyjaśnił i sprostował swoje wywody.

Obrady kongresu potrwają 3 do 4 dni.

Po upływie kilku godzin, gdy rozeszła się wieść, iż kongres obraduje, zebrały się przed pałacem ks. Dołgorukiego olbrzymie tłumy, które wznosiły okrzyki na cześć wybitnych delegatów ziemstw.

Słychać, że generał-gubernator Moskwy, generał Kozłow, ma ustąpić i że jego następcą ma być zamianowany generał Kleigels.

Odrzucenie projektu Bułygina.

Moskwa. Na kongresie ziemstw uzasadniano **odrzucenie** przez kongres projektu Bułygina tem, że census majątkowy i podział na klasy wyborcze odbierają reprezentacyi ludowej możność wyrażenia prawdziwej woli ludu. Brak gwarancyi osobistej wolności, nietykalności członków reprezentacyj i fakt, że kontrola władz przy wyborach ma być tego rodzaju, że nie objawi się prawdziwa wola wyborców, oraz zupełne wykluczenie jawności posiedzeń, odbierają projektowanej Dumie kontakt z ludnością. Projekt zresztą przyznaje Dumie tylko głos doradczy, a nie przyznaje jej żadnej faktycznej kontroli nad władzami i rządem. Kongres wyraża zapatrywanie, że zastępcy ziemstw i miast powinni w jak największej ilości być w Dumie uwzględnieni.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 lipca).

Zamach na Pobiedonoscewa.

Petersburg. Wczoraj krążyła pogłoska, że na prokuratora synodu, Pobiedonoscewa, **wykonano zamach.** Pogłoskę tę potwierdza dziś „Russk. Słowo“ i przedstawia zamach, jak następuje:

Gdy Pobiedonoscew wczoraj przybył na tutejszy dworzec z Carskiego Sioła, przystąpił do niego jakiś młody człowiek i **chciał strzelić z rewolweru.** Towarzysz Pobiedonoscewa, który z nim jechał, **przeszkodził** jednakże wykonaniu zamachu, **wyrwał napastnikowi rewolwer** z ręki i oddał go w ręce policyi. Tylko przytomności umysłu towarzysza Pobiedonoscewa, którego nazwisko nie jest dotąd znane, zawdzięcza prokurator swoje ocalenie. Pobiedonoscew udał się następnie do gmachu synodu, poczem sam powrócił do Carskiego Sioła. Aresztowany liczy 28 lat.

Nowy zamach.

Helsingfors. Wczoraj o godzinie 3 po południu wykonano zamach na towarzysza generał-gubernatora, tajnego radcę, Deutricha. Nieznajomy rzucił bombę, która zraniła Deutricha w plecy, ramię i nogi. **Sprawca uciekł.**

Na dożywotnie więzienie.

Helsingfors. Sprawca zamachu na prokuratora państwa Johnsohna, Hohental, został zasądzony na dożywotnie więzienie.

„Omyłka telegraficzna“.

Petersburg. (Oficyalnie). Szef policyi kaukaskiej generał-major Sziniken donosi w sprawie otrucia robotników w Tyflisie: 9 robotników zachorowało po wypiciu herbaty. 4 opuściło szpital jeszcze tego samego dnia, 2 po 2 do 3 dniach. Żaden z robotników nie zmarł. Woda okazała się czystą. Atoli w czajnikach znaleziono ślady sublimatu. Podejrzenie usiłowanego otrucia nie istnieje. — Pierwotne doniesienie powstało wskutek pomyłki telegraficznej.

Wywiezienie buntowników.

Bukareszt. Z Gałaczu donoszą: Piętnastu zatrudnionych tu w pewnej fabryce marynarzy „Potemkina“ kilka nieznanych bliżej osób zaprosiło na kolacyę, podczas której raczono ich suto winem. Nazajutrz zauważono, **że marynarze ci znikli bez śladu.** — Fakt ten wywołał tu niebywałe oburzenie, ogólnie bowiem przypuszczają, że owi nieznajomi byli agentami rosyjskimi i że **upojonych w nocy wywieziono do Rosyi.**

Z teatru wojny.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 lipca.)

Ruchy armii japońskiej.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg“ donoszą z Charbina, że wojska japońskie koncentrują się w kierunku na Sinanpu.

Los Rosyan na Sachalinie.

Tokio. Jak tu sądzą, Rosyanie na Sachalinie będą się musieli zatrzymać koło Dasline i z powodu braku amunicyi **będą zmuszeni się poddać.**

Misya Wittego.

Paryż. „Matin“ dowiaduje się, że Witte otrzymał także pełnomocnictwo do układów o nową pożyczkę rosyjską, na wypadek, gdyby zawarcie pokoju wymagało znaczniejszych wydatków.

W nagrodę za kapitulacyę.

Petersburg. Obrońcę Portu Artura, generała Stoessla, mianowano dowódcą 7 korpusu armii.

Petersburg. (Petersburska Agencya telegraficzna). Wiadomości, jakoby generał Stoessel został zamianowany komendantem VII korpusu armii, zaprzecza sztab główny jako nieprawdziwej.

Chiny za konferencyą międzynarodową.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Jak słychać, zadaniem chińskiej misyi, wysłanej do wszystkich państw, jest zbadanie konstytucyjnych systemów rządów. Misya będzie się też starała pozyskać mocarstwa dla idei **międzynarodowej konferencyi,** celem uregulowania spraw na dalekim Wschodzie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 20 lipca.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Teofila Studzińskiego z Bursztyna do Złoczowa, Stanisława Holuba z Pruchnika do Brodów i Jana Wywiórskiego z Budzanowa do Bursztyna; dalej zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: Leona Huzara ze Stanisławowa dla Peczyniżyna i Aleksandra Dziedzickiego ze Lwowa do Wojniłowa.

Przeciwko biernej rewolucyi.

Budapeszt. Prezydent gabinetu generał Fejervary unieważnił uchwałę budapeszteńskiej Rady miasta co do niepobierania podatków i rekruta.

Eksplozya na okręcie.

Pola. Podczas ćwiczeń ostrymi nabojami eskadry nastąpiła na okręcie „Habsburg“ eksplozya, przyczem 1 marynarz zginął a 1 odniósł rany. Komendant marynarki hr. Montecucculi znajdował się w czasie wypadku na pokładzie „Habsburg“.

Anglia a cudzoziemcy.

Londyn. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu bil o cudzoziemcach 214 głosów przeciw 136.

Zaburzenia o podatki.

Madryt. „Imparcial“ donosi z Salamanki: Wczoraj wieczorem przyszło tam do poważnych zaburzeń, spowodowanych uchwałą Rady miejskiej w sprawie zaprowadzenia podatków spożywczych. Tłum wtargnął do ratusza i splądrował go. Jeden radca miejski, którego tłum ścigał, wyskoczył oknem i śmiertelne odniósł rany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 658·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 771·—. Akcye Anglobanku 307·50. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 449·50. Akcye Bankvereinu 550·50. Akcye Bodencredit 1022·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 550·—. Akcye kolei państwowych 671·25. Akcye kolei południowej 86·50. Akcye kolei Elbethal 444·50. Akcye kolei północnej 5840·—. Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 523·75. Akcye Rima Murany 542·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2650·—. Akcye Fabryki broni 588·—. Akcye Tureckie tytoniowe 864·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 970·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·95. Renta majowa 100·30. Renta koronowa austryacka 100·40. Renta koronowa węgierska 96·20. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·95. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·—. Losy tureckie 142·25 Marki 117·41. Ruble 253·—.

Cukier stały 21·50 do 21·60. Spirytus słaby 40·40 do 41·00. Nafta niezmieniona.

Usposobienie wskutek wyższych kursów zagranicznych silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

20 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	258 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 75	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 50	101 50
4% " " "	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 80	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 60	100 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 60	99 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	583 —	585
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta papierowa	100 80	100 70
4²⁄₁₀% wspólna renta srebrna	100 20	100 80
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 60
4% renta koronowa węgierska	96 50	97 —
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 60
4% renta węgierska w złocie	116 50	117 —

Koncypienta

przyjmie zaraz **Dr Morawski, adwokat w Mszanie Dolnej.**
2550 1 3

Kamienica

dwupiętrowa w Podgórzu w najzdrowszej dzielnicy położona z dużym ogrodem zaraz **do sprzedania.** Poste restante **L. S. Podgórze.**
2555 1 6

Kucharz z dobremi świadectwami szuka posady. Zgłoszenia pod **2554** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2554

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Wne Panie, że z dniem 8 lipca b. r. **przeniosłem moją**

PRACOWNIĘ SUKIEN i KONFEKCYI DAMSKIEJ

z ul. Sławkowskiej l. 10

do Rynku głównego l. 13, I p.

(ponad składem lamp Ditmara).

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom Wnych Pań i pozostaję z głębokim szacunkiem
2551 1 6 *Franciszek Głowski.*

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2365 18 0

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca NIEMETZ i Sp.
w Krakowie, ul. Szewska l. 2.
Wspaniałe nowości na składzie. Ceny niskie. Cenniki darmo. 2532 2 10

Zdolny handlowiec

z działu kolonialnego poszukuje spólnika do handlu en gros & detail w Krakowie z kapitałem 10—15.000 złr. Dochód od kapitału 15—30 procent zapewniony. Łaskawe zgłoszenia pod „Handlowiec # 100" za okazaniem kwitu inserat. Kraków poste restante. 2457 5 5

STORY

patyczkowe automatyczne, **Zaluzye** deszczułkowe, system na wałkach i rolkach, jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 1939 16 24

Władysław Pędziwiatr
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8.

Automobil

(Voiturette) słynnej firmy „Dion-Bouton" model 1905, prawie nowy **do sprzedania.**

Wiadomość u Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek gł. 5. 2502 3 3

Mieszkanie

przy ulicy św. Anny L. 3

składające się z czterech dużych pokoi, przedpokoju i kuchni jest **zaraz do wynajęcia.** 2195 19 0

ROWERY

Waffenrad
Premier Helical } **angielskie**
Britania

od 140 koron za gotówkę lub na raty. Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p. poleca

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty,
Nowy Sącz, Rynek.
2381 8 0

L. 67778. 2541 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina m. Krakowie rozpisuje licytacyę na posadzkę kamionkową z flizów do budowy Akademii handlowej w Krakowie na **dzień 21 lipca 1905 r. na godzinę 12 w południe** w Budownictwie miejskiem.

Plany, warunki szczegółowe przeglądać można w biurze Architekty miejskiego ul. Basztowa 27, II piętro między 10 a 12 godziną przed południem, gdzie można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień, jakoteż otrzymać potrzebne formularze.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 15 lipca 1905.

Prezydent miasta:
Leo.

Magazyn Towarów Wschodnich i Orientalnych

Wielki Skład Dywanów Perskich.

Dr Nieć i Ska

Kraków, Rynek gł. 25, gmach Banku gal.,
Filia we Lwowie, pasaż Mikolascha. 703 13 0

Wyroby oryg. Perskie, Tureckie, Indyjskie, Japońskie, Chińskie, Bośniackie, Bułgarskie.

Księgarnia G. Gebethnera

w Krakowie

posiada na składzie następujące dzieła i broszury

Kazimierza Bartoszewicza

Rok 1863. Historya na usługach stronnictw. 2 tomy	K	5·—
Księga pamiątkowa Konstytucyi 3 maja. 2 tomy	K	3·—
Kwestyonaryusz małżeński	K	1·50
Słownik prawdy i zdrowego rozsądku	K	2·30
Michał Bałucki, sylweta literacka, z portretem	K	1·50
Trzy dni w Zakopanem	K	—·80
Lukrecyon, satyra	K	—·30
Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu	K	—·20
Trzeci Maj, broszura	K	—·30
Rzeczpospolita Babińska	K	1·20
„Pieśni Polskie", zebrane przez K. B., wydanie czwarte, w oprawie	K	2·—
bez oprawy	K	1·20

Taż księgarnia poleca:

Listy rosyjskie

cena K 1·50. 2527 2 6

60 koron

ofiaruję za wskazanie stałej pracy tu w Krakowie, z wynagrodzeniem miesięcznie 80 koron. Zatrudnienie kancelaryjne, dozór przy większem przedsiębiorstwie lub t. p. Oferty dla **„Nietutejszy"** w Administracyi „Nowej Reformy". 2534 2 2



Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze

Dra Oetkera
proszku do pieczywa po **12 h**
cukru wanilinowego po **12 h**
proszku pudynkowego po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w **przedniejszych** handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 853 11 26

Kandydat adwokacki

(katolik) z dwuletnią praktyką poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **A. Z., Kraków** poste restante. 2547 1 0

Od 1 października 1905

do wynajęcia

w domu przy ul. św. Anny l. 3

trzecie piętro

całe albo częściowo. 2523 3 0

Osoba młoda

inteligentna, poszukuje posady do zarządu domem, opieki na dziećmi, lub do towarzystwa; rozumie się na gospodarstwie wiejskiem, zna się dobrze na kuchni, również na szyciu. — Zgłoszenia **„Marynia"** poste restante **Kraków.** 2536 3 3

Urządzenie maszynowe

do fabrykacyi mydeł i mydełek w nowym stanie z motorem gazowym o sile 12 koni jest **do sprzedania** lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość: **Stanisław Kwiatkowski, Tarnów, Lwowska 65.** 2481 6 9

Zakład konc. sprzedaży mebli antycznych

ma do sprzedania: 1910 18 0

Sekretarz antentyczny inkrust. z bronzami (obecnie na wystawie w Muzeum Narod.), Sekretarz mah. inkrustowany, Żyrandol z bronzu na 36 świec, Biurko, Szafa i Łóżka mahon., Szafy inkrust., Zegar franc. z dwoma kandelab. kolumnowemi, Garnitury mahon., Miednica i dzbanuszek srebrny mający przeszło 100 lat i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych i Garderoby.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie** ręką **darte**, ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, **Smichów pod Pragą** (690).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2552

Praktykant zamiejscowy

w wieku lat 13, z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu galanteryi i papieru **Juliana Kurkiewicza, Kraków, Mały Rynek.** 2522 4 6

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 39 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Instalacye i Blacharstwo

Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia,

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy i t. d., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektr. i t. d. wykonuje fachowo, praktycznie i tanio konces. firma:

Julian Tokar,
2202 5 5 Kraków, ul. św. Jana 10 (Grand Hotel).

Wyrabiajcie P-wie cegły wapienno-piaskowe!

Powszechnie za znakomity uznany materyał budowlany, roczna produkcya w samych Niemczech około 600 milionów kamieni.

Podpisana fabryka dostarcza, oparta na swem 50-letniem doświadczeniu

kompletnych maszynowych urządzeń

zaopatrzonych

w Bernardiego prasy do wyrobu sztucznego kamienia

o konstrukcyi — jak świadczą dowody — niezwykle wytrzymałej.

Zupełnie prosty sposób fabrykacyi.

Pod gwarancyą najtrwalszy i najtańszy kamień sztuczny.

Proszę żądać prospektów i próbek. — Proszę przysłać franco 100 klg. piasku do przerobienia bezpłatnego. 2330 2 5

Dr. Bernhardi Sohn G. E. Draenerf,
Założona **Fabryka maszyn,** 1854.
Eilenburg (56) obok Lipska.

Masło świeże dobre w 5 kg. paczkach za K 8·20 wysyła opłatnie za zaliczką **L. NAGIEL, Jasienica.** 2075 10 10

Morele (Aprykozy) najpięk. w koszykach 5 kg. K 3·80 franko za zaliczką **Malman H. w Zaleszczykach.** 2537 2 2

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1905 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 r. z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 r. poc. osob. sez. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz.
10·48 „ „ „ „ „ z „ przystanku
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanngo i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; do 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po p. poc. osob. sez. 49 z Krakowa
3.12 „ „ „ „ 1013 z Podgórza-Płasz.
3.19 „ „ „ „ „ z „ przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
do Słotwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł
do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.13 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.47 pop. poc. os. sez. 1013 do Podgórza-przyst.
1.52 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ „ 44 „ Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenie: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Księgarnia Zygmunta Jelenia w Tarnowie

wydała własnym nakładem i poleca:

Józef K. Jakubowski

Do granic wiecznego lodu.

Kartki z podróży w lipcu 1904 r. z Kilonii brzegami Norwegii na Spitzbergen i do 80 st. 34 min. półn. szerok. odbytej.

Treść: Wyjazd z Kilonii. — Na pełnem morzu. — Brzegami Norwegii. — Wieczny lód. — Z powrotem.

Cena egzemplarza 4 K, z przesyłką 4 K 50 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
2470 3 3

Niezawodne środki na piegi!

Krem „Metamorfoza" 5 kor. słoik wystarczający na całe lato. Przetwory ogórkowe Balassy: krem, mleko, mydło, puder, oraz różne inne preparaty — poleca

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
365 44 0

Telegram z Paryża.

Dziś najmodniejsze tylko granaty. 2275 10 10

Dobry interes

Do dobrze rentującego się interesu poszukuje się kapitału 10.000 koron za dobrem wynagrodzeniem i gwarancyą lub też jako wspólnika. Oferty: **Kraków** poste restante pod **„Dobry interes".** 2525 4 5

Morele

(aprykozy) słynne codziennie świeżo rwane wyborne w 5cio kg. koszykach K 4·75, **wiśnie** hiszpańskie K 3·60 h, wysyła natychmiast franko za zaliczką **D. Gottfried w Zaleszczykach l. 5.**
2515 3 3

Pokostników i terminatorów

na stałą robotę przyjmie zaraz **Alojzy Ceglarz,** pokostnik i lakiernik **w Dąbrowie** (Śląsk austr.). 2545 2 3

Kupię

dobrze rentujący się **hotel wraz z restauracyą** w większem mieście prowincyonalnym. **L. 60 J. S.** poste restante **Kraków.** 2549 2 3

„Rok 1794"

(Berek Joselowicz)

dramat historyczny w 5 aktach przez **Zenona Parviego,** z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** jest do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie.

Cena egzemplarza 3 kor.

Tamże do nabycia:

Knajpa słynny dramat antialkoholiczny. Cena 2 kor.

„Marsz, marsz Dąbrowski!" i **„Hanusia Krożańska",** dwa dramaty. Cena 1 kor.
2081 33 0

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 2320 3 6

WILLA

piętrowa z ogrodem ćwierć morga **w Cieszynie,** przy stacyi kolejowej bez długu, **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1986.** 1986 8 8

We wszystkich księgarniach

Ludwika Stasiaka

Nowe Humoreski

Cena 1 korona. 1814 14 0

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 2380 rozpowszechniona książka. 3 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, Rządca Drukarni L. K. Górski.